Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą. . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 19 lutego 1936 r. Nr. 50

Jedynie budżet Ministerstwa Sprawiedliwości wzbudził na plenum Sejmu dyskusję

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1936/37.

Budżet Prezydenta Rzplitej oraz Sejmu i Senatu nie wywołał żadnej dyskusji.

Referent budżetu Sejmu pos. Jedynak podkreślił, że walka o nowe prawa i zasady pracy parlamentarnej, jaka przez szereg lat podejmowana była w naszym parlamencie przeciwko partjom i starym metodom pracy, dotknęła niestety samego ciężaru gatunkowego Sejmu i Senatu. Rezultatem tej walki jest osłabienie autorytetu parlamentu w opinji społeczeństwa. Podniesienie autorytetu zależne jest w dużej mierze od wytworzenia pewnych wartości i uznania społeczeństwa dla poziomu prac, sprawności i celowości funkcjonowania parlamentu.

Referent wysuwa szereg postulatów w tej materji.

Zkolei przystąpiono do budżetu Najwyższej Izby Kontroli. Referował pos. Ślaski.

Po krótkich wywodach pos. Hermanowicza, który wysunął pewne zastrzeżenia co do strony redakcyjnej uwag Najwyższej Izby Kontroli, przystąpiono do budżetu Prezydjum Rady Ministrów, który zreferował pos. Wojciechowski.

Po krótkich uwagach pos. Zakrockiego w sprawie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Izba przystąpiła do debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Obszerny referat o działalności Ministerstwa wygłosił poseł Sioda. Wobec licznych zastrzeżeń co do pracy więźniów, stanowiącej konkurencję na rynku pracy, referent wypowiedział się za koniecznością pracy dla więźniów, i to możliwie produktywnej. Dalej mówca sugerował myśl, by wobec wielu zastrzeżeń, wywoływanych przez wyroki karne, wydawane w drugiej instancji, uchylić wogóle drugą instancję merytoryczną, tak, aby w sprawach karnych orzekały tylko jedna instancja merytoryczna i druga kasacyjna. Omawiając dalej konieczność ściślej współpracy sędziów, prokuratorów i adwokatów, referent uważa za celową taką zmianę ustroju adwokatury, która Ministerstwu zapewnia ingerencję na skład adwokatury przez przymus ogranicz,onej aplikacji sądowej dla kandydatów do stanu adwokackiego. Dalej poseł Sioda podkreślił konieczność ograniczenia nieuzasadnionych postępowań karnych i większe stosowanie umorzeń prokuratorskich. Zdaniem referenta, trzeba doprowadzić do tego stanu, aby nieuzasadnione oskarżenia publiczne należały do wyjątków.

Nad referatem posła Siody rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos po słowie Michałowski, ks. Lubelski, Wołański, który zaznaczył, że prawa języka ukraińskiego nie są szanowane na terenie sądu apelacyjnego lwowskiego, niema ani jednej maszyny do pisania, nawet niema komu odbierać roty przysięgi w języku ukraińskim; pos. Jahoda-Żółtowski, Olszewski, Hroebl, Hyla i Zakrocki. Poszczególnym mówcom odpowiadał wiceminister Sieczkowski.

Na tem zakończono rozprawę nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jutro na porządku dziennym budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Liga Narodów w nowej siedzibie

Genewa, 18. 2. (PAT) Liga Narodów weszła wczoraj oficjalnie w posiadanie swego nowego pałacu „Ariana". Różne sekcje Ligi zajęły przydzielone im lokale. Przeprowadzka do nowego gmachu potrwa około tygodnia. W tym czasie żadne oficjalne posiedzenia Ligi nie będą się odbywały. Mimo to jednak służba dyplomatyczna i informacyjna nie została przerwana.

Krwawe zajście w Wyszynie

Warszawa, 18. 2. (PAT). Wskutek otrzymania informacyj, że jeden z głóśniejszych sprawców ostatnich zajść w powiecie konińskim w województwie łódzkiem, niejaki Sielski w mieszkaniu swem w Wyszynie tegoż powiatu przechowuje nielegalnie posiadaną broń, organa policji państwowej przeprowadziły u niego rewizję. Na widok wkraczającej policji Sielski popełnił samobójstwo. Rewizja w mieszkaniu jego rzeczywiście ujawniła pewną ilość nielegalnie posiadanej broni. Przybyłej niezwłocznie do Wyszyna komisji sądowo-lekarskiej dla dokonania sekcji zwłok Sielskiego, grupa awanturujących się osobników spróbowała przeszkodzić i siłą wedrzeć się do lokalu, gdzie sekcja się odbywała. Po bezskutecznych ostrzeżeniach organa policji państwowej zmuszone były użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników został ciężko ranny, w następstwie czego zmarł. Policja aresztowała kilkunastu awanturników i szybko przywróciła spokój. Na miejsce zajść przybyły również władze prokuratorskie, które podjęły energiczne śledztwo.

Interpelacja w sprawie mowy dr. Schachta

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Nowak zgłosił interpelację do p. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie przemówienia ministra gospodarki Rzeszy dr. Schachta, wygłoszonego w Julienhuette na Śląsku. Interpelant oświadcza, że min. Schacht w swojem przemówieniu zaatakował obowiązujące między Polską a Niemcami traktaty, czyniąc wyraźnie aluzję do obecnych granic Polski na Śląsku. Pos. Nowak zapytał p. Ministra, czy podane prasie na ten temat wiadomości odpowiadają prawdzie, a na wypadek potwierdzenia, pyta, jakie p. Minister poczynił i zamierza poczynić kroki dla wyjaśnienia tej sprawy.

Wśród wniosków, zgłoszonych wczoraj, znajduje się również wniosek posła Ekerta o zmianie ustawy o szkołach akademickich. Wniosek zawiera projekt noweli do wymienionej ustawy. Wnioskodawcy chodzi o nadanie praw akademickich niektórym szkołom, m. i. Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie i Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Pozatem wpłynął wniosek pos. ks. Lubeckiego, dotyczący zmiany dekretu Prezydenta Rzplitej z listopada 1935 r., dotyczącego zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Posłowi Lubeckie mu chodziło o skreślenie kilku artykułów obniżających do wysługi emerytalnej z tytułu służby w państwach zaborczych tylko 3/4 okresu służby i o przywrócenie dawnych obowiązujących w tym względzie przepisów.

Sprawa sankcyj naftowych rozstrzygnie się w marcu

Paryż, 18. 2. (Tel. wł. — K.) Minister Flandin odbył wczoraj rozmowę z de Vasconcellosem na temat prac komitetu ekspertów w sprawie warunków technicznych sankcyj naftowych. Poruszona została również data zebrania się komitetu 18-tu. Na zebraniu tem komitet ma wypowiedzieć się w sprawie wprowadzenia tych sankcyj w życie. De Vasconcellos nie powziął jednak decyzji w tej sprawie przed porozumieniem się z zaintersowanemi rządami.

Paryż, 18. 2. (Tel. wł. — K.) W kołach dyplomatycznych istnieje różnica zdań co do kwestji, jaką powzięmie komitet 18-tu w sprawie sankcyj naftowych. Trzeba będzie czekać na posiedzenie komitetu, które odbędzie się w marcu, ażeby dowiedzieć się, jaka teza zwycięży w Genewie. Delegacja francuska przychyli się do zdania większości, tembardziej, że akcja jej ograniczona jest przez fakt, iż Francja nie należy do państw, produkujących i transportujących naftę. Zagadnienie to poruszył prawdopodobnie min. Flandin w rozmowie z ambasadorem włoskim Ceruttim, którego przyjął po rozmowie z de Vasconcellosem. Wizyta ta jednak — jak twierdzą — miała przedewszystkiem na celu poinformowanie ambasadora włoskiego o rozmowach, jakie min. Flandin przeprowadził z premjerem Hodżą w sprawie organizacji basenu naddunajskiego.

Tajemnicza ręka niszczy okręty angielskie

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) Jak donoszą z Londynu, w brytyjskiej flocie wojennej mnożą się w ostatnich czasach coraz częściej tajemnicze zamachy, noszące charakter akcji sabotażowej. Już w grudniu ub. r. został uszkodzony okręt linjowy „Royal Oak" oraz łódź podwodna „Oberon". Sprawców nie znaleziono. Kilka dni temu jakaś tajemnicza ręka spowodowała wybuch w elektrowni krążownika „Cumberland". Pozatem niedawno wykryto sabotaż na okrętach, które obecnie odbywają manewry wiosenne na wodach Kanaryjskich. Mianowicie na lotniskowcu „Furious" uszkodzono maszynerję przy torpedach tak, że pod czas ćwiczeń popłynęły one w zupełnie innym kierunku, niż były skierowane. Na poszukiwanie torped musiano wysłać całą eskadrę samolotów.

1 zł. od zapalniczki

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.). Opłata stemplowa od zapalniczek ma podobno wynosić 1 zł., jednak ta cyfra nie jest ostatecznie ustalona, gdyż wymaga uzgodnienia z monopolem zapałczanym. Podobno ostemplowane zapalniczki będą kosztować w handlu już ze stemplem 2 zł.

Konferencje przygotowawcze do narady gospodarczej

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) W dniu dzisiejszym w warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej rozpoczęły się konferencje, poświęcone przygotowaniom do narady gospodarczej. Omawiane są sprawy obciążeń publicznych, zagadnienie inicjatywy prywatnej i rentowności inwestycyj publicznych. Konferencja następna odbędzie się 21 bm. Konferencje powyższe będą się opierały na konkretnie już opracowanych tezach narady gospodarczej, nadesłanych już samorządowi gospodarczemu.

2 marca wizyta min. Becka w Brukseli

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że data wizyty min. Becka w Brukseli została ustalona na dzień 2 marca.

Rewizyta premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji p. van Zeelanda nastąpi w krótkim czasie po wizycie p. min. Becka.

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 18. 2. (PAT) Stan bezrobocia w całym kraju według danych Biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy na dzień 15 bm. wynosił 482.680 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 10154 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 32661 osób.

Prawnicy polscy w Berlinie

Berlin, 18. 2. (Tel. wł. D.). Wycieczka 80 młodych prawników polskich, która przybyła na zaproszenie narodowo-socjalistycznego związku prawników niemieckich, w poniedziałek wieczorem była przyjmowana przez ten związek. W zastępstwie przywódcy prawników niemieckich dr. Franka podejmował gości polskich sekretarz de Heuber.

W przyjęciu tem wzięli udział ze strony polskiej radca ambasady R. P. Lubomirski wraz z kilku członkami ambasady. W ciągu wieczora wygłosił przemówienie przywódca młodych prawników niemieckich Ruehle, który obszernie mówił o znaczeniu współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie prawniczej.

K. A. P. odpowiada ks. Radziwiłłowi

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.). Katolicka Agencja Prasowa wydała komunikat, który jest odpowiedzią na przemówienie ks. Radziwiłła, wygłoszone podczas dyskusji senackiej, a mianowicie sen. ks. Radziwiłł powiedział: „W sprawie zatargu organów władzy państwowej z biskupem kieleckim Łozińskim, wypowiedziałem przekonanie, że właściwą drogą byłaby zmiana na stanowisku biskupa, a nie zastosowanie metody, podrywającej autorytet reprezentanta Kościoła".

Katolicka Agencja pisze: „Wątpliwej wartości jest ta obrona autorytetu Kościoła, skoro, jak to ks. Radziwiłł oświadczył gdzieś komuś, potrzebna jest zmiana na stanowisku biskupa dlatego tylko, że wynikł zatarg z organami władzy państwowej. Ks. Radziwiłł jako katolik dobrze wiedzieć powinien, że biskup katolicki nie jest urzędnikiem administracyjnym, którego się przenosi z jakiegokolwiek powodu, lub bez powodu".

Przywódca francuskich socjalistów



Leon Blum, który został ostatnio dotkliwie pobity przez przeciwników politycznych.

W Paragwaju wybuchła rewolucja
Powstańcy panami sytuacji

Buenos Aires, 18. 2. (PAT). W dniu wczorajszym w Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Paragwaju Ayala uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych Luis Ariart został aresztowany przez rewolucjonistów, którzy jakoby są obecnie panami sytuacji. Komunikacja z Assuncion była przerwana w ciągu kilku godzin. Rewolta skierowana jest przeciwko reżimowi prez. Ayala. Powstanie rozpoczęło się w armji. Do zbuntowanego pułku pod wodzą płk. Smitha przyłączyły się trzy inne pułki, przeciwko którym wystąpiły pułki wierne rządowi pod dowództwem gen. Estigarribia, zwycięskiego wodza w wojnie o Chaco. — Wkrótce jednak wojska wierne rządowi poddały się powstańcom. Walki uliczne w Assuncion toczyły się w ciągu dnia wczorajszego. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. Pułk. Smith oczekuje rozkazów od płk. Franco, przywódcy powstania.

Rząd argentyński wysłał kanonierki po rzece Panama z Parany do Posados na granicę paragwajską.

Assuncion, 18. 2. (PAT). Powstańcy są zupełnymi panami sytuacji. Oczekują komunikatu oficjalnego o utworzeniu nowego rządu. W kraju panuje zupełny spokój.

Prezydent Paragwaju Ayala miał podobno schronić się do arsenału morskiego, gdzie wraz z kilkoma marynarzami i policjantami stawił opór powstańcom. Powstanie — jak twierdzą — wywołali b. kombatanci, którzy byli niezadowoleni z istniejącego reżimu. Około 4 tys. żołnierzy zdemobilizowanych po wojnie z Boliwią, postanowiło obalić rząd polityków i utworzyć rząd, składający się z wojskowych. Płk. Franco, który przebywał od niedawna w Buenos Aires, został wybrany na przywódcę powstania. Walki w Assuncion rozpoczęły się wczoraj o godz. 7-ej rano. Powstańcy opanowali bardzo szybko gmachy rządowe, jako punkty strategiczne, poczem na ich stronę przeszło lotnictwo. Jedynie policja pozostała wierna rządowi.

Kronika telegraficzna

Valparaiso. Z pod gruzów zniszczonego wskutek pożaru gmachu towarzystwa filmowego „Italo-chilena", wydobyto dotychczas zwłoki 35 osób. Straż ogniowa przez całą noc czyniła dalsze poszukiwania.

Bordeaux. Parowiec „Herren Schmid" przybył do Laverson, wioząc kadłub wodnopłatowca „Lieutenant de Vaisseau Paris", który, jak wiadomo, uległ przed niedawnym czasem katastrofie u brzegów Florydy.

Nicea. Król Karol rumuński po 48-go dzinnym pobycie w swym zamku, odjechał dziś rano do Bukaresztu.

Tokjo. Podczas ćwiczeń morskich koło Sasebo, torpedowiec „Minatsuki" o wyporności 1315 tonn, zderzył się wczoraj z łodzią podwodną o wyporności 988 tonn, która została lekko uszkodzona.

Tokjo. Dziś rano w pobliżu Tatejama spadł hydroplan. Lotnik uratował się przy pomocy spadochronu.

Istota gry

Czem w rzeczywistości jest gra?

Oczywiście, że idzie tu o wszelkiego rodzaju gry, bez względu na to, czy wynikiem jest wygrana moralna, czy materjalna.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę w związku z zamkniętą ostatnio Olimpjadą Zimową w Garmisch-Partenkirchen zawody narciarskie, łyżwiarskie czy inne, to zawody te są również grą, w której szczęście odgrywa wielką rolę.

Przy grach w karty, tak zwanych komercyjnych, o wyniku stanowi nietylko umiejętność gry, ale również jakość kart otrzymanych przez gracza. Doborem kart rządzi całkowicie przypadek.

Są też gry wyłącznie zależne od przypadku. Do tych gier należą wszelkiego rodzaju loterje i tak zwane gry loteryjne.

Gra na loterji nie wymaga żadnej umiejętności, ani wysiłku fizycznego — wymaga jedynie i wyłącznie przezorności, odłożenia sobie 10-ciu złotych, aby móc kupić ćwiartkę losu na nadchodzącą Loterję.

Z Garmisch



Włosi zwyciężają w biegu patroli na 25 klm.

Żywy oddźwięk wniosku
pos. Prystorowej

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.) Złożony przez posłankę Prystorową do laski marszałkowskiej wniosek o wprowadzenie w naszych rzeźniach nowoczesnego uboju, wywołał szeroki oddźwięk nietylko w kraju, ale i zagranicą. Na ręce wnioskodawczyni napływają bez przerwy rezolucje, powzięte w tej sprawie przez rozmaite organizacje i związki społeczne.

Treść ich świadczy, że opinja społeczna w Polsce powitała wniosek p. Prystorowej z całkowitą jednomyślnością i uznaniem. M. in. nadesłało depesze Tow. Opieki nad zwierzętami w Warszawie i Liga Ochrony Zwierząt. Pozatem sprawa tego wniosku znalazła również odgłos zagranicą. Słowa uznania dla wnioskodawczyni nadesłało prezydjum „Societe Royal Protectric des Animau" w Brukseli.

Polski eksport pszenicy

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł. — mg.). W ciągu stycznia br. wywieźliśmy na rynki zagraniczne 3.373 ton pszenicy wartości 611 tys. zł., żyta 11.126 ton wartości 1.362 tys. zł., jęczmienia 27.948 ton za 2.773 tys. zł., owsa 16.424 ton wartości 1.744 tys. zł. Głównym rynkiem odbiorczym dla pszenicy była Anglja i Danja, dla żyta Belgja, Anglja, Danja i Niemcy.

Strajk górników na Śląsku

Katowice, 18. 2. (Tel. wł. — Ch.) Dziś rano wybuchł strajk protestacyjny na 2 kopalniach: „Kazimierz" i „Juljusz". Strajkuje ogółem blisko 2 tys. robotników. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Roboty konieczne są wykonywane normalnie. Strajk ma trwać 2 dni. Tłem strajku jest przeszeregowanie kopalń z kategorji a do b, co pociąga za sobą obniżkę płac o około 7 procent, na co załogi się nie zgadzają.

Katowice, 18. 2. (Tel. wł. — Ch.) W związku z zerwaniem pertraktacyj w sprawie nowej umowy taryfowej w przemyśle górniczym Górnego Śląska, międzyzwiązkowa komisja związków zawodowych zwołała na jutro konferencję z udziałem delegatów robotniczych 3 zagłębi, t. j. śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Niezależnie od tego, w dniu 20 bm. odbędzie się w Katowicach kongres radców załogowych kopalń Górnego Śląska z udziałem przedstawicieli zagłębia Dąbrowskiego i zagłębia Krakowskiego. Na porządku dziennym będzie sytuacja w przemyśle górniczym.

Lwów, dnia 18 lutego 1936.

Po mowie premjera

Expose premjera Kościałkowskiego stało się wypadkiem dnia politycznego w Polsce. Premjer stanął przed Sejmem z wyraźnym zamiarem zobrazowania całości naszego życia. Była to niejako próba rachunku sumienia z tego wszystkiego, co do tej pory zostało zrobione i próba syntezy na tle dużej różnorodności naszych potrzeb i dążeń.

Ten wysiłek, godny urzędu i odpowiedzialności premjera rządu — zasługuje na uznanie. Premjer Kościałkowski z zamierzonego zadania starał się wywiązać jaknajlepiej.

W syntetycznem ujęciu naszej rzeczywistości uwydatnił te elementy, które są istotnie najważniejsze. Podkreślenie znaczenia Konstytucji kwietniowej jako zrębu, którego charakter i kierunek nie może ulec i nie ulegnie żadnej zmianie — daje gwarancję, że podstawa obecnego życia państwowego Polski pozostaje nienaruszalna i że linja rozwoju będzie nadal toczyła się po raz szczęśliwie ustalonym torze. Idea państwa mającego silny ustrój i trwały kierunek rządów znajduje w premjerze Kościałkowskim zdecydowanego zwolennika. Ma to duże moralne i praktyczne znaczenie dla tych wszystkich, którzy w silnym ustroju naszego państwa widzą gwarancję przyszłości Rzeczypospolitej; porając się zaś z demagogją różnego typu, skierowaną ostrzem przeciw zasadom i duchowi Konstytucji, mogliby nie znaleść tego naturalnego gwaranta, jakim z istoty swojej jest każdoczesny rząd państwa. Ta możliwość — uporczywie sugestjonowana, od jesieni ub. r. przez różne sfery i koterje — okazuje się — po mowie premjera — nieaktualną

Dumnie i krzepiąco brzmiały słowa deklaracji, w których premjer dawał wyraz poglądowi na rolę i ambicje Narodu Polskiego:

„Rozumiem polską ambicję narodową, jako naszą d u m ę n a r o d o w ą z udziału polskiej tradycji w tradycji Europy, jako niezatarty ślad polskiej twórczości ogólno ludzkiej, jako chwałę i h o n o r p o l s k i c h s z t a n d a r ó w, jako krystaliczną p r a w o ś ć p o l s k i c h p o c z y n a ń".

A bezpośrednio potem premjer dodał:

„Kiedy zaś myślą skupimy się nad problemem naszego państwa, to widzimy, że tylko na p o d s t a w i e szerokiej, żywotnej n a r o d o w e j k u l t u r y może powstać jego integralne scalenie, że tylko w tej płaszczyźnie zjednoczą się ze sobą prądy przeciwstawne. Jasne jest bowiem, z punktu widzenia polskiej racji stanu, że nie możemy stać się terenem przechodnim obcych wpływów, idących z tej lub innej strony. Jasnem jest przeciwnie, że Polska musi mieć w ł a s n ą z d e c y d o w a n ą p o s t a w ę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania nazewnątrz".

Te słowa rzucone w 33-miljonowy Naród kreślą nam wyraźną ideę poczynań i jej ducha w naszym pochodzie, w naszych znojach i troskach życia narodowego. To też muszą się spotkać z odczuciem i echem w szerokich masach łaknących nietylko chleba, ale może w wyższym stopniu, choć podświadomie wyczekujących narodzin i realizacji idei, dla której wartoby żyć i ginąć choćby w męce głodu i cierpienia.

Ale w jednakowej conajmniej mierze doniosłym jest program wysnuty na kanwie wielkiej idei.

Premjer mówił również o programie. Zakreślał jego wytyczne i szczegóły zarówno w części gospodarczej, jak politycznej przemówienia. Co się jednak przedewszystkiem narzuciło świadomości — to te punkty programu, w których była mowa o kłopotach szarego człowieka w Polsce: i tego ze wsi „gdzie jest najgorzej" i tego z miasteczka i tego z ziemi, której głód ciągle odczuwa i tego z za warsztatu i tego wreszcie, który dopiero nadchodzi i przerażonym wzrokiem wypatruje dla siebie miejsca, którego niema.

Idea w całości zrozumiała jest tylko dla górnych „dziesięciu tysięcy". Program jest pacierzem dla wszystkich. Wszyscy muszą wiedzieć do czego zdążają i dlaczego pracują. Analiza zaś psychiki współczesnych narodów prowadzi do wniosku, że w zbiorowej świadomości społeczeństw — o ile zostanie ona zdyscyplinowana w jeden wspólny rytm — budzi się nieoczekiwanie entuzjazm pracy i wysiłku nie w imię „codziennego chleba", nie pod hasłem ratowania własnych, indywidualnych egzystencyj, ale w imię celów ogólnych. Chaos panuje tylko tam, gdzie rządy nie uchwyciwszy jeszcze tętna i tęsknoty współczesnej zbiorowości narodowej — chcą zaspakajać jej potrzeby zapomocą nakarmienia pustych żołądków głodnej masy jedno stek. Tymczasem niektóre państwa współczesne — nie idąc po tej linji — potrafiły jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przemienić wczorajsze tłumy komunistycznych malkontentów i demonstrantów w najbardziej wytrwały i uporczywy element pracy i ofiary z własnych nawet potrzeb codziennych. Tą różdżką stała się wielka idea i wielki program, którego treścią są ogólne interesy narodów.

Dziwnym trafem i zbiegiem — echem mowy premjera Kościałkowskiego stał się artykuł „Polski Zbrojnej", alarmujący na temat potrzeby zbrojeń w obliczu mobilizowanych sił naszych sąsiadów. Organ warszawski żąda, aby z tego faktu wyciągnąć wnioski i stworzyć dla Polski program gospodarczy i polityczny.

Wezwanie „Polski Zbrojnej" zaliczamy do kategorji tych programów, które zdolne są stać się zawołaniem wysiłku narodowego. Wobec takiego programu — jeśli mu przyświeca wielka idea „dumy narodowej" i „honoru polskich sztandarów" — pomniejsza się ogrom nędzy wsi polskiej, usuwa się w cień biedota naszych miasteczek, z oczu młodego pokolenia niknie bezbrzeżna rozpacz.

Program obrony kraju staje się sztandarem pracy, wysiłku i poświęceń. Dla takiego programu warto cierpieć i głodować.

I oto czego właśnie Polsce potrzeba! Program „szarego człowieka" nie rozwiąże kryzysu psychicznego, o którym słusznie powiedział premjer Kościałkowski, że jest gorszy od kryzysu gospodarczego. Ten pierwszy jest zresztą ojcem tego drugiego. Kraje bogate pozbawione iskry ideowej — marnieją, kraje biedne zapalone tą iskrą zdolne są do gigantycznego wysiłku.

Trzeba więc dać Polsce program wielkiej idei. Mowa premjera Kościałkowskiego jest pomyślnym zadatkiem na tego rodzaju program. I dla tego rozumiemy ją jako ważny etap w ewolucji naszego bytu narodowo-państwowego.

KLAUDJUSZ HRABYK

Czy Polska jest odosobniona?

Warszawa, 17 lutego.

Polska polityka zagraniczna spotkała się niedawno z paru stron z dość efektownym, choć nieco powierzchownym zarzutem naszej „nieobecności" na ostatnim zjeździe dyplomatycznym w Paryżu, w którym wzięli udział niektórzy uczestnicy pogrzebu króla Jerzego V.

Istotnie, Polska nie uczestniczyła czynnie w dość chaotycznym zresztą cyklu przyjęć i śniadań, które przez kilka dni spadły nieoczekiwanie na niezmordowanych francuskich ministrów. Jedynie ambasador Chłapowski utrzymywał stały kontakt z francuskim ministrem spraw zagranicznych oraz z królem sojuszniczej Rumunji Karolem II.

Czy tak było dobrze, czy źle? Jesteśmy zwolennikami bardzo czynnej polityki polskiej nad Dunajem, a sprawy naddunajskie były w Paryżu głównie omawiane. Ale dlatego też baczyć musimy, by nasz udział w naradach był zawsze realny i dawał istotne rezultaty.

Otóż zainspirowany zjazd w Paryżu nie dał żadnych rezultatów. Omawiano tam na wszelkie możliwe sposoby rozwiązanie sprawy austrjackiej, wysuwano różne pomysły, ale każdy pomysł wywoływał inną koalicję gromów wśród zainteresowanych czynników. Rozjechano się wreszcie z tem poczuciem, iż niczego nie załatwiono.

Ale Sowiety? Czy rzeczywiście aktualny dziś pakt francusko-sowiecki odsuwa w cień Polskę? Podobno p. Litwinow wrócił niezbyt zadowolony z Paryża do Moskwy. Pomysł zastąpienia nad Dunajem Włoch Sowietami okazał się mało realnym. Również nie udało się zacieśnić stosunków z Rumunją, czyli uzyskać od niej prawa do przemarszów dla armji sowieckiej. Król rumuński wciąż się tu sprzeciwia, mimo, że podkreśla swą przyjaźń z p. Titulescu. A dyskusja w parlamencie francuskim nad paktem z Sowietami zapowiedziała się wyjątkowo ciężko.

Ratyfikacja paktu będzie uchwalona, ale odbędzie się ona wśród okoliczności i komentarzy mało przyjemnych dla Sowietów. Natomiast kto wie, czy dyskusja ta nie przyczyni się do lepszego zrozumienia znaczenia i roli Polski, której polityka nie była we właściwy sposób oceniona na paryskim bruku, z tej prostej przyczyny, że nie przyzwyczajono się tam jeszcze do istnienia polskiej samodzielnej polityki zagranicznej. Należy jednak z zadowoleniem stwierdzić, że zrozumienie to wzrasta nad Sekwaną. Coraz częściej słyszy się we Francji głosy, że punkt równowagi w Europie wschodniej leży nie w Moskwie, ale w Warszawie. Zresztą zaostrzająca się sytuacja na Dalekim Wschodzie uczyni jeszcze bardziej wiotką pozycję Sowietów w Europie.

Polska pracuje obecnie nad zdobyciem prawa obywatelstwa dla swej polityki. Musi więc okazywać cierpliwość i zimną krew wobec różnych przejściowych kombinacyj dyplomatycznych. Ileż to pomysłów powstało i upadło w ostatnich czasach!

Nie mamy więc powodu niepokoić się, że wśród plejady gości paryskich nie było Polski. Zapowiedziane odrębne wizyty ministra Becka do Brukseli i do Londynu znacznie lepiej podkreślą niewątpliwie wartość gatunkową Polski, jako niezmiennego czynnika równowagi.

ER.

Żydzi niechcą emigrować z Polski — stwierdza to z trybuny sejmowej pos. Sommerstein

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł. — mg.) W dalszym ciągu obrad plenum Sejmu pos. Tarnowski wysuwa szereg dezyderatów, idących po linji oszczędności, uproszczeń podatkowych i reformy administracji. Na zakończenie mówca porusza sprawę obniżonych o 1/4-tą uposażeń, t. zw. emerytów zaborczych.

Pos. Zubrzycki przypomina, że minister skarbu oświadczył w swoim czasie, iż obniżka cen sztywnych nie wywoła obniżki płac robotniczych. Tymczasem przemysłowcy przystąpili do obniżki o 20 do 30 procent i do redukcji robotników.

Pos. Wierzbicki sądzi, że na drodze do pokonania trudności na naczelnem miejscu stoi zagadnienie sanacji skarbu. Jeżeli rząd chce skłonić społeczeństwo do wysiłków, musi podejść do niego ze szczerością i otwartością. Wszystkie momenty zwracania się do społeczeństwa nie bezpośrednio — zawodzą.

Pos. Hutten-Czapski zwraca uwagę na przerost aparatu administracyjnego. Jednocześnie ze wzrostem liczebności urzędników, wzrosła również w ciągu ubiegłych 5 lat o przeszło 50 procent ilość emerytów.

Zdaniem następnego mówcy pos. Floyar-Rajchmana wysuwanie haseł o konieczności ograniczenia interwencji państwowej może być rzeczą wielce niebezpieczną i musi tylko osłabić wysiłki społeczeństwa.

Pos. Kamiński, przemawiając w imieniu Klubu dyskusyjnego b. uczestników walk o niepodległość i swojem własnem, wyraża pogląd, że w warunkach obecnych nie można siły państwa budować wyłącznie na administracji. Walka musi być prowadzona przez całe społeczeństwo.

Pos. Mudryj, powołując się na deklarację, złożoną w grudniu 1935 r. w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej na temat stanowiska, zajętego przez większość społeczeństwa ukraińskiego, zauważa, że takasama dobra wola ujawnić się musi i z polskiej strony i wyrazić się w realnych czynach. Mówca patrzy z optymizmem w przyszłość, stwierdzając, że przemówienie premjera Kościałkowskiego daje nadzieję, że będzie lepiej i wzajemna normalizacja stosunków umożliwi współpracę.

Pos. Dąbrowski wysuwa obawę, że dotychczasowe posunięcia rządu nie wystarczą do poprawy gospodarczej i przywrócenia opłacalności wsi.

Posłanka Pełczyńska stwierdza w swem przemówieniu, że ziemie północno-wschodnie są krajem gospodarczo upośledzonem. Do najważniejszych prac i najpilniejszych należą akcja scaleniowa i meljoracyjna, rozbudowa sieci szkolnej, zwłaszcza upełnorolnienie chłopskich gospodarstw.

Pos. Mróz ubolewa, że w zapowiedzianej naradzie gospodarczej nie weźmie udziału świat pracy. Również utworzenie izb pracy utknęło na martwym punkcie.

Premjer Kościałkowski zapytuje posła Mroza, z jakiego źródła czerpał informacje i stwierdza, że informacje posła nie odpowiadają prawdzie.

Skład narady gospodarczej nie został jeszcze ustalony.

Pos. Pochmarski zauważa, że podwyżka budżetu na Min. Oświaty jest wyrazem współpracy rządu z Sejmem w ramach uchwalonej konstytucji.

Pos. Sommerstein zauważała że w ostatnich czasach szwankować zaczęło bezpieczeństwo życia, zdrowia i mienia ludności żydowskiej a to naskutek wybujałego antysemityzmu, który daje się odczuwać także i na froncie gospodarczym. Mówca stwierdza, że możliwości emigracji są ograniczone, a zresztą ludność żydowska w pełni poczuwa się do obowiązków i praw, które wynikają z 7-wiekowego pobytu na tej ziemi. W całem społeczeństwie żydowskiem zapanowała trwoga spowodu wniosku w sprawie uboju rytualnego.

Pos. Łubieński domaga się uproszczenia w dziedzinie biurokracji. — Pos. Hermanowicz widzi w przedłożonym preliminarzu sprzeczność z konstytucją. — Pos. Wymysłowski zaznacza, że cały ciężar akcji zrównoważenia budżetu i ożywienia życia gospodarczego spadł na barki świata pracy. — Zdaniem pos. Morawskiego bezrobocie na wsi wzrasta coraz bardziej.

Na tem marszałek zamknął rozprawę ogólną nad budżetem

———

Po wygranych przez lewicę wyborach
Hiszpanja w przeddzień rewolucji

Madryt, 17. 2. (PAT) Na podstawie dotychczasowych wyników wyborów należy się liczyć z tem, iż stronnictwa lewicy, które dotychczas posiadały w parlamencie 110 przedstawicieli, zwiększą w nowej izbie swój stan posiadania do 200 lub 220 mandatów. W Madrycie stronnictwa lewicy uzyskały przewagę 30 tysięcy głosów nad prawicą.

Przywódca katolickiej akcji ludowej Gil Robles oraz monarchista Calbo Sotelo nie uzyskają prawdopodobnie mandatów w Madrycie.

Madryt, 17. 2. (PAT) Od rana panuje tu silne podniecenie. Przed siedzibami stronnictw lewicowych gromadzą się liczne grupy, wznosząc okrzyki „niech żyje republika!". Około godziny 11-tej kilka tysięcy osób zebrało się na przedmieściu Cuatro Caminos i ruszyło pochodem ku śródkowi miasta, śpiewając międzynarodówkę i wznosząc okrzyki na cześć republiki. W pierwszych szeregach niesiono transparenty z żądaniami całkowitej amnestji dla skazańców politycznych. Liczni robotnicy porzucali pracę i przyłączali się do przeciągającego pochodu. Krążą pogłoski, iż organizacje robotnicze zamierzają zorganizować 24-o godzinny strajk generalny celem przyśpieszenia ogłoszenia amnestji.

Madryt, 17. 2. (PAT) W Madrycie ogłoszony został stan oblężenia.

Paryż, 17. 2. (Tel. wł. — K.) Z Madrytu nadchodzą tu niepokojące wieści o sytuacji w Hiszpanji. Z całego kraju płyną telegramy o burzliwych demonstracjach i krwawych zajściach, wywoływanych przez żywioły wywrotowe. Jedna z wiadomości, o opanowaniu głównej poczty w Madrycie przez komunistów, mimo urzędowego dementi, utrzymuje się uporczywie.

W więzieniu w Cartagenie (w prowincji Murcia) zbuntowali się więźniowie. Są to przeważnie byli członkowie rady generalnej (sejmu) Katalonji, skazani za udział w ruchu rewolucyjnym w październiku 1934 r. Więźniowie za mordowali strażnika, dwóch innych unieruchomili i podpalili sienniki. Więzienie otoczono wojskiem z karabinami maszynowemi.

Premjer Valladares oświadczył dziennikarzom, że rada ministrów postanowiła wydać dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Hiszpanji na okres tygodnia. Przedłużenie stanu wyjątkowego będzie mogło być dokonane za zgodą stałej deputacji w kortezach. Cenzura prasy będzie przywrócona i zgromadzenia publiczne będą poddane pod kontrolę władz cywilnych.

Stan wyjątkowy ogłoszono dziś w Huesca, Kadyksie i kilku innych miastach Hiszpanji wschodniej. Natomiast w Saragossie stan wyjątkowy odwołano.

Manifestacje w poszczególnych dzielnicach miasta odbywają się w dalszym ciągu. Dzisiaj rano tłum manifestantów udał się pod gmach więzienia, domagając się wypuszczenia więźniów. Gdy manifestanci zostali zatrzymani przez oddział wojska, wówczas z tłumu padło kilka strzałów. Wojsko zaatakowało manifestantów. 6 osób zostało rannych, z których dwie zmarło.

Grzechotki i klaksony na posiedzeniu Skupczyny

Białogród, 17. 2. (PAT) Dzisiaj rano na posiedzeniu Skupczyny doszło do poważnego zajścia, gdy w imieniu 4-ch grup opozycyjnych dep. Milan Boicz odczytał deklarację, domagającą się natychmiastowego ustąpienia rządu. Żądanie to zostało spowodowane wczoraj szem przemówieniem w Osieku ministra dóbr państwowych Jankowicza, który obraził parlament, porównując go z cyrkiem.

Po odczytaniu przez Boicza deklaracji, opozycja zorganizowała obstrukcję przy pomocy różnych instrumentów, jak grzechotki i klaksony, tak że przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Przypuszczają tu, że opozycja obstrukcję tę powtórzy. Pomiędzy niektórymi posłami o mało nie doszło do bójki, gdy przewodniczący opuścił salę.

Pracowite posiedzenie Zarządu Miasta Lwowa

(—) Wczoraj odbyło się w ratuszu kilkugodzinne posiedzenie Zarządu m. Lwowa, na którem uchwalono szereg aktualnych spraw. Między innemi uchwalono wreszcie regulamin obrad magistratu. Brak tego regulaminu dawał się we znaki członkom Zarządu. Oddano wykonanie mundurów, czapek i guzików dla niższych funkcjonarjuszy miejskich szeregowi firm lwowskich na kwotę około 10 tys. zł.

Z referatu wiceprez. dr. Weryńskiego uchwalono nową taryfę opłat placowo-targowych, która wchodzi w życie z dniem 1 marca 1936 r. W dotychczasowej taryfie niektóre rodzaje miejsc sprzedaży miały po kilka pozycyj. W nowej taryfie opłaty zostały ujednostajnione, a ponadto poddane znacznej obniżce. Np. budki i stragany spożywcze miały dotychczas 5 pozycyj opłat, wynoszących od 70 gr. do 2 zł. 50 gr. W nowej taryfie istnieją tylko trzy pozycje w rozpiętości od 60 gr. do 1 zł. 50 gr. Budki i stragany niespożywcze miały 4 pozycje opłat od 1 zł. 50 gr. do 3 zł., w nowej zaś taryfie przyjęto jedną opłatę, wynoszącą 1 zł. 50 gr.

W związku z tą sprawą uchwalono odpisać opłaty placowo-targowe za zajmowane stoiska zaległe po koniec roku budżetowego 1933/34, jednakże z zastrzeżeniem i pod warunkiem punktualnego wpłacenia należytości bieżących oraz należytości zaległych za czas późniejszy, tj. za czas od 1 kwietnia 1934 r. Niewpłacenie tych należytości spowoduje bezwzględne odebranie stanowiska i usunięcie z placu, ponadto zaś rygory egzekucyjne.

Mamy nadzieję, że stawki te na Radzie Miejskiej ulegną dalszej redukcji, gdyż w niektórych pozycjach nie zostały one zupełnie obniżone, bądź też są jeszcze zbyt wysokie.

Wśród interpelacyj znalazły się następujące sprawy: obniżki stawek za prąd elektryczny, gaz, wodę. Na razie sprawa ta zakończyła się tylko interpelacją a prez. Drojanowski obiecał zwołać zebranie radnych, by na niem przedstawić im sytuację finansową miasta; interpelowano w sprawie upływu terminu dzierżawy teatru przez dyr. Horzycę, oraz w sprawie subwencji miasta na rzecz lwowskich szkół za wodowych. Szkoły te do 1 września będą miały zapewnioną pomoc miejską. O dalszych losach zarówno w sprawie szkół dokształcających, zniżek stawek przedsiębiorstw miejskich, rozstrzygnie sesja budżetowa Rady Miejskiej

Pierwsze jaskółki prezydenckie

Wczoraj bezpośrednio po rozejściu się wiadomości o ustąpieniu w najbliższym czasie prez. Drojanowskiego, przefrunęły wobec opinji publicznej Lwowa pierwsze jaskółki kandydackie na prezydentów. Wychodząc z założenia, że kandydatem winien być obywatel, związany z grodem nadpełtwiańskim, wymieniano w tym charakterze: posła dr. St. Ostrowskiego, wiceprezydenta Lwowa, dr. Weryńskiego, wiceprezydenta Lwowa, p. Franciszka Irzyka, b. wiceprezydenta Lwowa i pułk. Abrahama, popularnego obrońcę Lwowa. Która z tych jaskółek zdoła dolecić do fotelu, trudno przewidzieć. A może zdystansuje ją jakiś ptak pozamiejscowy?

ARCH. CZERNY-SZWARCENBERG W WARSZAWIE

Jak się dowiadujemy, referent III. Wydziału magistratu lwowskiego, który czuwał nad urbanistyką lwowską, architekt Czerny-Szwarcenberg, opuścił Lwów i przeniósł się na stałe do Warszawy. Bezpośrednią przyczyną rozłąki było zajście na komisji budowlanej, o którem donosiliśmy przed niedawnym czasem.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ostatnia droga ś. p. Prof. Inż. Władysława Wojtana

W wielką manifestację żałobną zmienił się pogrzeb Tego wielkiej miary uczonego, zasłużonego pedagoga, przedwcześnie zgasłego profesora miernictwa Politechniki lwowskiej.

Po odśpiewaniu przez Chór Technicki „Beati mortui", kondukt poprzedzany przez kler z ks. Prał. Matusem na czele, ruszył przed Politechnikę, gdzie hołd Jego pamięci oddał P. Rektor Nadolski, poczem Chór Technicki odśpiewał „O Panie nasz".

W dalszej drodze pogrzeb skierował się na cmentarz Łyczakowski, gdzie nad grobem przemówił Prof. dr. Weigel, kreśląc w wymownych słowach sylwetę ś. p. Zmarłego, jako uczonego i publicysty, który poza szeregiem artykułów i rozpraw, wykończył będące w druku olbrzymie dzieło, owoc pracy całego życia i jedyne w Polsce, stojące na poziomie dzieła prof. Jordana. Świat nauki w ś. p. Zmarłym stracił światowej sławy autorytet.

Na trumnie złożono kilkanaście wieńców m. in. od Rektora i Senatu, Grona Profesorów, Adjunkta i Asystentów, Zw Stud. Inż. miern., Zw. Inżyn. lądowej i wodnej, Księgarń Pol., Rodziny etc. Na pogrzebie reprezentowany był Senat i Profesorowie in corpore, świat naukowy i towarzyski Lwowa, młodzież e. t. c. R. i. p.

Państwowe szkoły zawodowe udręką rzemiosła

Już to przyznać trzeba, że polskiemu rzemiosłu wiatr na wszystkich ścieżkach wieje w oczy. I nędza, i produkcja maszynowa, i czarna konkurencja, i „reorganizacja" rzemiosła, i etatyzm, i internacjonalizm, — gdzie tu znaleźć sił, by się przed tymi atakami opędzić?

Nawet szkoły zawodowe, i one przeciw rzemiosłu. Z chwilą gdy Min. Wyznań i Ośw. Publ. zaleciło warsztatom szkolnym gospodarowanie na zasadach samowystarczalności, niemal wszystkie szkoły o programie mechaniczno-ślusarskim przystąpiły do produkcji narzędzi. Początkowo produkcja powyższa prowadzona była na małą skalę, z biegiem jednak czasu, dzięki niezwykle uprzywilejowanym warunkom (bezpłatna praca uczniów, generalne zwolnienie od podatków), rozwinęła się tak dalece, iż warsztaty szkolne zaczęły dążyć do systematycznego opanowywania rynku przy pomocy własnych akwizytorów itp.

Słuszne uwagi na ten temat zanotowano w ostatnim numerze „Polityki Gospodarczej", gdzie między innemi czytamy:

„Program produkcyjny warsztatów szkolnych objął przedewszystkiem te narzędzia, które znajdowały największy zbyt na rynku, a więc właśnie takie, które były już produkowane przez przemysł krajowy. W rezultacie powstała ostra konkurencja z gospodarką prywatną. Ponieważ ceny, oferowane przez warsztaty szkolne ze zrozumiałych powodów mogły być znacznie niższe, walka nie była równą. Zachęcone powodzeniem w dziale narzędziowym, przystąpiły następnie szkoły do produkcji obrabiarek.

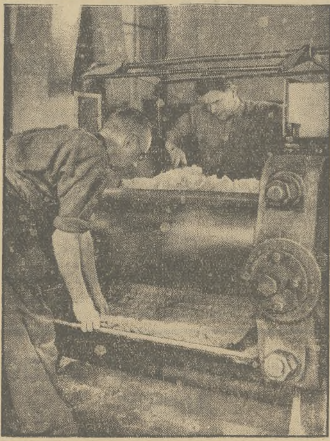
O ile nam wiadomo, obecnie produkują szkoły masowo wiertarki ręczne. Warszawska Szkoła Wawelberga i Rotwanda buduje rewolwerówki, oczywiście znacznie tańsze od wyrobów firmy „Pionier", szkoła rzemieślnicza w Siedlcach wytwarza seryjne tokarki, sprzedając je na rynek krakowski. Ta ostatnia szkoła ma umowę z jedną z firm krakowskich na odbiór całej produkcji.

Według uzyskanych przez nas informacyj, w niektórych działach, jak np. przy prostych szlifierkach, utrzymanie się na rynku jest dla warsztatów prywatnych wobec konkurencji szkolnej prawie niemożliwe.

Leży przed nami dokument, dotyczący Szkoły rzemieślniczo-przemysłowej im. J. Kilińskiego w Pabjanicach. Napisano tam czarno na białem, iż produkcja roczna szkoły sięga 1 miljona złotych. Jak jest w innych wypadkach — nie wiemy. Wolno jednak przypuszczać, iż — przynajmniej częściowo — produkcja warsztatów szkolnych zdążyła już osiągnąć poważne rozmiary."

Biedny ten polski rzemieślnik. Jego warsztat stoi bezczynny, natomiast pracują warsztaty rzemieślnicze w więzieniach, w szkołach zawodowych, przy kolejach, przy wojsku, a wszystkie nie na potrzeby własne, lecz na rynek prywatny.

Z wystawy samochodowej



W Berlinie demonstrowano fabrykację syntetycznego kauczuku.

Dowcipna odpowiedź murzyna

Działo się to podobno w czasie wojny secesyjnej w Stanach, t. j. wojny pomiędzy stanami południowemi i północnemi o zniesienie niewolnictwa.

Pewien oficer armji północnej spacerował po ulicy w Richmond i spotkał staruszka murzyna, o bardzo miłym wyrazie twarzy. Wdał się z nim w rozmowę i pyta:

— Powiedz-no mi, wujaszku, wiesz przecież, że ta wojna toczy się o was? O waszą przyszłość i wasze losy?

— Tak powiadają ludzie, boss.

— No, i zależy ci przecież chyba na tem, aby być wolnym? Aby już nikt nigdy ciebie i twoich najbliższych, dzieci i wnuków nie mógł sprzedawać?

— Myślę, że tak, boss.

— Czemuż więc nie jesteś w naszym obozie i nie walczysz wspólnie z nami?

Murzyn zamyślił się, z zakłopotaniem drapiąc wełnistą czuprynę.

— Bo... — rzekł wreszcie. — Czy widziałeś kiedy, boss, jak się dwa psy gryzą o kość?

— Często. Ale cóż to ma do rzeczy?

— Owszem, boss. Bo: czy kość też wtedy walczyła?..

———

Pod prąd

Płaszczyzna styku

Echa interpelacji posła Kozickiego w sprawie gospodarki w lasach państwowych, odbiły się w mowie p. ministra Poniatowskiego w Sejmie. W mowie tej p. minister wyjaśnił przyczynę zastrzeżeń i krytyki leśnej gospodarki państwowej. Zdaniem p. ministra, przyczyną tą jest fakt, że:

...„płaszczyzna styku Lasów Państwowych z całością polskiego społeczeństwa jest bardzo duża"...

Argument bardzo wymowny i ciekawy, zarówno ze względów merytorycznych, jak i... stylistycznych.

Ze względów zasadniczych budzi pewne wątpliwości. Przecież inne przedsiębiorstwa państwowe, jak np. kolej, lub różne monopole, wywołują wprawdzie czasem także pewne krytyczne zastrzeżenia, lecz nie stają się nigdy przedmiotem tak ostrej krytyki, jak właśnie gospodarka w lasach państwowych. A przecież ich „styk" ze społeczeństwem jest bez porównania większy, niż przy lasach państwowych.

Bardziej interesującą jest strona stylistyczna tych wywodów. „Płaszczyzna styku"!... Z „płaszczyznami" już się spotykaliśmy. Zyskały one sobie w języku biurokratycznym prawo obywatelstwa razem z „czystopisami", „urgensami", „wygotowaniem aktów", z „konceptami na koszulce" itp. Natomiast „styk" jest poniekąd nowotworem językowym.

Gdy się człowiek nad tem zastanawia, ogarnia go jakaś obsesja. — Czy „styk" może mieć wogóle jakąś „płaszczyznę"? Czy ktoś może sobie taką płaszczyznę wyobrazić? Raczej już chyba „styk płaszczyzny". To już prędzej można zrozumieć. To znaczy, że jakaś płaszczyzna się styka... Ale z kim, z czem, gdzie, jak, wiele razy? Dalibóg, lepiej o tem nie myśleć, bo można oszaleć...

To też nic dziwnego, że posłowie w Sejmie, usłyszawszy mowę p. ministra, zaniemówili z wielkiego wrażenia...

RYKSKI.

JERZY MARJUSZ TAYLOR. 39

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Stary Jozo Postolar — podpowiedziała pani Slavka.

— Aha, właśnie. Stary szewc Jozo, który ma swój warsztat przy gościńcu i Milan Draguticz, co trzyma kawiarnię niedaleko żupskiej cerkwi — kościoła parafialnego i Marko Szibenicz — ogrodnik. Oni wszyscy bywali na Nowej Zelandji i wrócili z ładnym groszem, większym niż ja, bo siedzieli dłużej. A zresztą, czekaj pan — pacnął się dłonią w czoło. — Przecież i pański gospodarz, ten Czech Schwartz, też był na Nowej Zelandji i on znał pańskiego stryja. Tak. Wiem na pewno, że go znał.

— Co? I on także? — zawołał Paweł.

W tej chwili poczuł wdzięczność dla starego hotelarza, który miał tyle taktu, że nigdy nie pochwalił się wobec niego tą znajomością. Z drugiej zaś strony pomyślał sobie, że, jeśli Schwartz rzeczywiście znał Gwidona Borka i nie powiedział mu o tem wcale, to, być może, wiedział o nim coś złego. Wprawiło go to odrazu w najgorszy humor, ale, na szczęście, Rafaeli zmienił nagle przedmiot rozmowy. Stało się to zresztą za przyczyną pani Slavki, która wiedziona kobiecą intuicja, musiała wyczuć, że mąż zapuszcza się w sprawy dla gościa niemiłe, i przerwała mu nieoczekiwanie, mówiąc:

— A możebyś pokazał panu naszą kaplicę. Pan jest przecież architekt — uśmiechnęła się do Pawła. — Znajdzie pan tam pewnie coś interesującego.

Kapliczka znajdowała się w obszernym dziedzińcu starej kamienicy i Paweł, który z prawdziwą wdzięcznością przyjął propozycję przenikliwej gospodyni, zaraz od pierwszego spojrzenia zaliczył ten niewielki, lecz pięknie utrzymany kościółek do rzędu zabytków budownictwa XVII-go stulecia. Z całem zadowoleniem fachowca stwierdził następnie słuszność swej diagnozy, spojrzawszy na marmurową tablicę, nad otwartemi na oścież drzwiami. „A. D. 1657" głosiła data, trochę już zatarta, lecz miejscami wciąż jeszcze połyskująca resztkami grubej pozłoty.

Wzrokiem pełnym zachwytu młody architekt chłonął miękkie, zaokrąglone pieściwie kształty małego kościółka, będącego istnem cackiem baroku. Ale ramy zabytku oczarowały go jeszcze więcej. Oto dokoła kaplicy rosły oleandry, cały gaj drzew o niskich, rozłożystych koronach i grubych, spękanych pniach. Wygląd ich świadczył o sędziwym wieku. Posadzono je, być może w tym samym roku, kiedy powstawały mury kaplicy, a jednak wszystkie kwitły obficie i cały kościółek wydawał się jakby spowity, rozsiewającym rozkoszną woń różowym obłokiem, z którego tu i ówdzie wychylały się rzeźbione ozdoby murów. A ziemię również na podobieństwo różowego śniegu okrywała gruba warstwa kwietnych płatków.

Wewnątrz panował przyjemny, wilgotnawy chłód i jasność czysto wybielonych ścian, a w barwnem świetle szerokich, witrażowych okien, połyskiwało dostojnie złociste tabernaculum na małym, przybranym staremi koronkami ołtarzyku. Na ścianach zaś pod grubem szkłem, oprawne w złote ramki, żółciły się przeróżne stare dokumenty.

Była to już nietylko kaplica, ale prawdziwe sanktuarjum znakomitego rodu, widomy znak dawnej świetności. Rafaelemu teraz wprost nie zamykały się usta. Korzystał z nieobecności żony, która nie omieszkałaby zapewne pohamować jego wymowy, obawiając się, że może znudzić gościa.

Ród Rafaelich! Cho... ho! Gdzie do nich Frankopanom, czy nawet Zrinskim. To oni byli tu pierwsi. Oni wśród Słowian Adrjatyku wiedli prym. To oni panowali tu w czasach najgorszego ucisku Wenecji i przez czas niesłychanie długi zachowywali swą władzę udzielnych panów, nie podlegających niczyim rozkazom. To im przecież, nie bacząc na ostry sprzeciw weneckiej Rady Dziesięciu, papież Juljusz udzielił rzadkiego przywileju na posiadanie własnej kaplicy.

Tu oto, na ścianie, przy samym ołtarzu, wisiał pergamin z liljową pieczęcią woskową, zaopatrzony w podpis apostolski. Obok również w złotą ramkę oprawiony, znajdował się przekład chorwacki tego dokumentu, z którego wynikało, że Antoni Rafaeli, „wlastelin i gospodin" na zamku swym w Podgorze, może utrzymywać księdza z prawem odprawiania służby Bożej.

Anton Rafaeli!

Paweł nie mógł powstrzymać się od uśmiechu, spoglądając w tej chwili na skromnego dzisiejszego spadkobiercę ówczesnego wielkiego władyki, który jak na złość musiał mieć nietylko to samo nazwisko, ale nawet takie same imię. Anton Rafaeli — możnowładca siedemnastowiecza nie przyznałby się zapewne do dzisiejszego Antona Rafaeli — prostego człowieka, odzianego w wypłowiałe spodnie i starą, podartą koszulę.

— Tak. Ja już jestem tylko zwykły wieśniak. Schłopiałem zupełnie — powiedział nagle Rafaeli z pewnem zawstydzeniem, jakby odgadując myśli swego gościa. — Dziś niema już wielmożów w Dalmacji, bo nie mieliby się z czego utrzymać.

— A z czegoż utrzymywali się przodkowie pana? — zagadnął znienacka Paweł. — Przecież nie z pracy rąk własnych.

(C. d. n.).

Dlaczego?

Pod powyższym tytułem pisze „Polska Zachodnia" (z dnia 14 bm.):

„W Katowicach istnieją trzy kawiarnie, odwiedzane prawie wyłącznie przez publiczność żydowską. W tych lokalach panuje dziwny obyczaj: unika się słowa polskiego. Siedząc tam, można nie wiedzieć, że się jest w Polsce! Absolutnie wszyscy mówią po niemiecku. Służba i goście.

— Wie geht's Herr Breslauer?

— Hab d'Ehre Herr Krakauer! Wo ist Bendiner? Waas? I tak ciągle, bez przerwy, od rana do nocy. — Czasem, czasem, zupełnie niespodziewanie i wyjątkowo tryśnie, jak rakieta „Dobry wieczór!", ale cóż — zaraz potem jest znowu: Was neues? i Herr Ober! i Kaffe i „Neue Freie Presse" i Fräulein, für mich... napoleonek!

Kelner i garderobiana, nie znając gościa, zagadują po niemiecku; na pretensje i tłómaczą się zupełnie wiarygodnie:

— Cały dzień nie słyszę polskiego słowa, więc skąd nagle (!) mam wiedzieć...

* * *

Zdaje się, że epoka, że postacie takie, jak Berek Joselewicz przeszły do historji. A szkoda. I trudno w to uwierzyć. I nie można pojąć, nie można zrozumieć dlaczego mówicie językiem swoich wrogów? Tych samych, którzy tylko na czas Olimpjady zdjęli napisy „Żydzi niepożądani!", tych, którzy was... zresztą wiecie!

Więc dlaczego, dlaczego?

Przecież to wstyd! Tembardziej, że nie wszyscy jesteście wyrzuceni z Niemiec i nie wszyscy słabo mówicie po polsku! Bo przecież wy, z Sosnowca i Będzina, kaleczycie niemiłosiernie właśnie nie polski, ale niemiecki język!— Więc poco, dlaczego?

A potem, w tych kawiarniach, przy czarnej kawie szukacie powodów, źródeł antysemityzmu; dyskutujecie. Naturalnie po niemiecku!"

NIERUCHOMOŚCI BANKU POLSKIEGO

Wartość bilansowa nieruchomości Banku Polskiego wynosi 20 milj. zł. — Bank Polski posiada 71 placów, które stanowią oddzielne jednostki hipoteczne. Na 67 placach znajduje się 49 gmachów bankowych, oraz 20 domów mieszkalnych, z których 11 na wspólnych placach. Pozostałe 4 place są niezabudowane. W budynkach bankowych mieści się 49 lokali biurowych i 820 mieszkań.

Zwycięska para



W sztucznej jeździe na lodzie parami zdobyła złoty medal olimpijski para niemiecka Herber—Baier.

Na co umierali władcy Anglji?

Ostatni zeszyt angielskiego czasopisma lekarskiego „Lancet" jest poświęcony pamięci zmarłego króla Jerzego V. Na krótko przedtem „Lancet" zamieścił recenzję pracy chirurga Maclеod Yearsley'a o przyczynach zgonów władców Anglji, która się ukazała w styczniu br. Książka nosi tytuł „An account of the deaths of the Rulers of England" (The Unicorn Press, London). Autor opisuje okoliczności, w jakich rozstawali się z życiem wszyscy władcy Anglji od czasów podbojów, dokonanych przez Normanów. Liczba ich sięga czterdziestu łącznie z Oliverem Cromwell'em i skazaną w 19 roku życia adwersarkę Marji Katolickiej, lady Jane Grey, straconą w r. 1554.

Zważywszy nieścisłe wiadomości, zawarte w zapiskach kronikarzy, trzeba przyjąć stawianie djagnozy wstecz za rzecz niezwykle trudną, niekiedy niemożliwą. Najłatwiej oczywiście było zapełnić rubryki tych panujących, którzy zginęli śmiercią gwałtowną, nienaturalną. Historja Angli notuje ośm takich wypadków (a więc 20 proc.), w których władcy brytyjscy zginęli z ręki zbrodniczej, na polu walki, lub też zostali skazani i straceni. W ostatnich stuleciach okoliczności te nie miały miejsca. Z przyczyny chorób infekcyjnych oraz niedomagań serca zmarło sześciu władców Anglji. W trzech wypadkach spotykamy się z djagnozą o wyczerpaniu z powodu starości, dziś niewystarczającą do ustalenia przyczyn zgonu. Na „modną" obecnie chorobę, mianowicie na zapalenie ślepej kiszki zmarł Stefan z Blois w roku 1154. Znienawidzony despota, Ryszard II. zmarł z przyczyny „nerwowego wstrętu do przyjmowania pokarmów", podczas gdy syn Wilhelma Zdobywcy, Henryk I. „umarł z przejedzenia". Bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że król ten zmarł na skutek zatrucia zepsutą rybą. Jerzy IV. (1830) i Wilhelm IV (1837) zmarli w następstwie chronicznego zapalenia wątroby, które przez długi czas uważane było za skutki nadmiernego używania alkoholu. Jakób I., syn Marji Stuart, a następca królowej Elżbiety, którego panowanie było przedmiotem wielu ostrych krytyk, cierpiał — jeśli wierzyć współczesnym historykom — na nie mniej niwięcej, jak tuzin ciężkich chorób, z których nawet jedna powinnaby wzbudzać współczucie i przyczynić się do większej pobłażliwości. Dr. Yearsley podkreśla przy tej okazji, jak ważne jest w ocenie panowania władcy — dokładne poznanie jego stanu zdrowia.

Stawianie djagnozy „ostatniej choroby" osobistości historycznych nie jest łatwem zadaniem. Dr. Yearsley twierdzi bowiem, że ludzie, zarówno zwykli śmiertelnicy, jak koronowani władcy, umierają właściwie z przyczyny swej choroby „przedostatniej".

Podobnie i zmarły król Jerzy V. jest zdaniem lekarzy ofiarą ciężkiej, przed siedmiu laty przebytej choroby. Cudem tylko uniknął król wówczas złośliwego, septycznego zapalenia płuc. Od tego czasu było zdrowie, a zwłaszcza serce monarchy poważnie nadwątlone. Lekarze przyznają się teraz do nieustannej troski o życie króla. I rzeczywiście, wystarczyło lekkie przeziębienie, aby potwierdzić djagnozę o wyczerpaniu odporności jego organizmu.

Polacy w Australji

W Australji mieszka obecnie około 3.000 Polaków, rozproszonych naogół po całym kontynencie australijskim. Jedyne dwa większe ośrodki emigracji polskiej znajdują się w Sidney i Melbourne.

Największą i najstarszą organizacją polską w Australji jest Związek Narodowy Polski w Sidney, który posiada dwa oddziały w Ipswich i Brisbane w stanie Queensland.

Wśród emigrantów polskich w Australji znajduje się pewna ilość inteligencji, pracującej w wolnych zawodach, resztę zaś stanowią w znacznej mierze rzemieślnicy.

———

Lwowskie tygodniki

Ostatni numer „Nowych czasów" (z 15 b. m.) przynosi parę interesujących artykułów literackich, wiersz Macieja Freudmana, recenzję z „Peer Gynta" etc. Bardzo wyczerpujący artykuł o „Polsce w Encyklopedji włoskiej" napisał dr. Józef Mayer. Autor uwydatnił duże zalety i pewne niedociągnięcia rozprawy, umieszczonej w 27 tomie monumentalnej „Enciclopedia Italiana". Sprawozdawca podkreślił m. in. ciekawy sąd o historji polskiej, wypowiedziany przez Włocha, F. Tomasini'ego, który słusznie dopatrzył się jednej z przyczyn upadku Rzplitej w braku zaborczości w „prawie kompletnym braku agresywności i w tendencji do rozszerzania granic wyłącznie na drodze pokojowej, co spowodowało słabość granic i słabość państwa".

O nowym członku Polskiej Akademji Literatury, Ferdynadzie Goetlu, pisze Karol Kuryluk. Autor zestawia wybór Goetla po zgonie Piotra Choynowskiego (a więc powieściopisarza po powieściopisarzu) ze zwyczajami, panującemi w Akademji Francuskiej, gdzie rzekomo „następca musi prowadzić dzieło poprzednika i musi zachować charakter jego twórczości". Tak oczywiście nie jest; w Akademji Francuskiej niema żadnego przymusu, bo go zresztą nie może być w takiej mierze, jak to sobie wyobraża p. Kuryluk. Pod Kopułą Akademji istnieje wprawdzie usus wybierania literata po literacie, wojskowego po wojskowym, polityka po polityku, ale nie jest to bynajmniej obowiązująca regułą, a tem bardziej następca nie ma obowiązku „prowadzić dzieło poprzednika" ani też „zachować charakter jego twórczości".

Ideowy profil „Nowych czasów" określa artykuł Stefana Lutego „Okrucieństwo realizmu". P. Luty deklaruje się jako idealista tak skrajny, że nawet słowo realizm bierze w cudzysłów. Autor głosi potrzebę idei w życiu społecznem, ale nie bardzo wie, o jaką ideę walczy i poco krytykuje realizm polityczny, który nie jest i nie może być bezideowy.

P. Lutemu nie wystarcza idea realizacji postulatów zasad Konstytucji kwietniowej; nie „rozpłomienia" go wysiłek, zmierzający do podniesienia poziomu gminy polskiej i do poprawy obyczajów; nie zachwyca go idea porządnej i solidnej pracy na powierzonych placówkach zawodowych. słowem „nie bierze" go wszystko to, co w dobrze urządzonem państwie stanowi wykładnik twórczości narodu. Autor marzy o jakiejś „idei kierowniczej, ostrej i bezkompromisowej", która „zapali płomień przebudowy społecznej".

P. Luty wypowiada postulaty, które bywają też wysuwane z innych stron. W zeszłym roku ogłosił Juljan Tuwim w „Wiadomościach Literackich" wiersz, w którym „w strofach dźwięcznych pytał Pana Ministra Spraw Wewnętrznych" — dlaczego państwo polskie dba tylko o potęgę, a nie o ideę i o ducha. P. Luty nie zdaje sobie sprawy z faktu, że idee formułują się w ogniu wysiłków codziennych i w wirze konkretnych prac zawodowych.

* * *

„Reduta" (Nr. 7) przynosi artykuł wstępny pt. „Rozwiązanie konfliktu", dotyczący stosunków polsko - ruskich. Czytamy:

> Społeczeństwo polskie na Kresach musi się zorganizować, tak samo — a raczej lepiej — niż się zorganizowało społeczeństwo ukraińskie. Narzekanie tylko zaognia stosunki i pobudza przeciwnika do jeszcze gorętszych wysiłków; oczekiwanie pomocy władz jest sprzeczne z koncepcją narodu państwowego i osłabia inicjatywę społeczną. Trzeba stworzyć od podstaw organizację Polaków na Kresach, organizację wolną, polegającą jedynie na własnych siłach, której konsekwentnym celem będzie rozwój polskości w dziedzinie materjalnej i duchowej kultury, skupienie wszystkich sił dla nieustannego, czujnego, ale uczciwego i przesiąkniętego duchem sportowym współzawodnictwa ze społeczeństwem ukraińskiem.

Tezy artykułu są poczęści słuszne, jednakże zasadnicze twierdzenie, że pomoc władz dla społeczeństwa polskiego byłaby sprzeczna z koncepcją narodu państwowego — jest sprzeczna z praktyką wszystkich państw posiadających mniejszości narodowe.

W rubryce „Kronika ukraińska" poruszono jeszcze raz kwestję terminologji: ruski i ukraiński, przyczem „Reduta" oświadcza się za wyłącznością drugiego terminu. Naszem zdaniem do sprawy tej przykłada się zbyt wielką wagę, albo też zbytnio się ją lekceważy. Nie mają racji ani ci, którzy chcą używać tylko terminu „ruski" ani też ci, którzy oświadczają się wyłącznie za terminem „ukraiński". Teoretycznie rozstrzygnął sprawę znakomity językoznawca prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Nitsch, który przed kilku laty napisał specjalną rozprawkę w miesięczniku „Język Polski". Autor stwierdził zupełną równorzędność obydwu terminów. Praktycznie, każdy mieszkaniec województw południowowschodnich mówi naprzemiany: ruski i ukraiński, przyczem Polacy częściej mówią „ruski" a Rusini częściej mówią „ukraiński". Zwyczaje mowy potocznej są tu decydujące i żadne formalistyczne rozstrzygnięcia nic nie pomogą. Bodajże dziś jeszcze zawcześnie na unifikację terminologji, która może być dopiero rezultatem czasu. W każdym razie narzucanie nazw i nakazywanie, aby używać jedynie słowa „ruski", czy też jedynie słowa „ukraiński" niepotrzebnie zaognia całą sprawę. Gadanie o „chaosie terminologicznym" jest doktrynerstwem albo złą wolą. Możeby „Reduta" zaprotestowała przeciw „chaosowi terminologicznemu" z powodu używania równorzędnie nazw: Anglja, Albjon i Wielka Brytanja, albo Włochy i Italja?

INT.

wiadomości BIEŻĄCE

19 lutego 1936

Środa
Marcelego m.
Jutro: Leona b.
Wschód słońca 6·46
Zachód „ 16·55

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa, dnia 19 b. m. godz. 8.15 wiecz. występ Hanki Ordonówny i Igo Syma.
Czwartek, dnia 20 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt" — przedstwienie bonowe.
Piątek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, dnia 19 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".
Czwartek, dnia 20 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 21 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 21 lutego: Dela Lipińskaja, pieśniarka.
Wtorek, 25 lutego: Chór Dana.

KINOTEATRY

APOLLO: „Karjera" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „C. K. Walc cesarski".
CASINO: „Zaczęło się od pocałunku" — z Joan Crawford.
CHIMERA: „Metropolitan". Lavrence Tibbett.
COLOSSEUM: „Kapitan Sorrel" i rewja „Uśmiech Colosseum".
GRAŻYNA: „Kochaj tylko mnie" z Lidją Wysocką.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: „Pieniądz" i „Bunt zwierząt".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Dziewczę z Budapesztu" — Marta Eggerth, Leon Slezak, Hans Moser, Ida Wüst.
PAN: „Indyjscy piechurzy".
PAX: „Tunel" Kellermana.
RAJ: „Dodek na froncie" z A. Dymszą — komedja.
STYLOWY: Gary Cooper i Anna Sten — „Noc weselna" oraz rewja.
SWIT: „Pieśń Kozaka" z Jose Mojiką.
TĘCZA: „Pani i Szofer" wiedeńska komedja muzyczna.
TON: „Zew Dzikich" — Noah Berry.
UCIECHA: „20.000 lat w Sing-Sing" i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś w środę 19-go o godz. 8.15, jedyny występ znakomitej pieśniarki polskiej — Hanki Ordonównej wraz z jej popularnym partnerem Igo Symem. Wieczór dzisiejszy był zdawna oczekiwany przez publiczność spragnioną lekkiej piosenki i widoku ulubionej pieśniarki. Jutro: „Peer Gynt".

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś w środę 19 b. m. o godz. 8-mej, znakomita komedja Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej". Humor i niezwykłe walory tej sztuki, zapewniły jej powodzenie wśród publiczności i prasy. Reżyserja Br. Dąbrowskiego. Obsada premjerowa.

— W NAJBLIŻSZYM CZASIE „BAL W SAVOYU". Tak znana wszędzie, wspaniała operetka Pawła Abrahama, ukaże się już przy końcu b. m. we wspaniałej obsadzie, bogatej oprawie, przy wielu niespodziankach

Kto będzie prezydentem m. Lwowa?

(—) Dokoła osoby przyszłego prezydenta m. Lwowa snują się różne przypuszczenia i kombinacje, które z obowiązku należy zanotować.

I tak n. p. jedni twierdzą, że kandydatem na prezydenta Lwowa będzie osoba, zupełnie z tem miastem nie związana. Inni zapewniają, że wzięta będzie pod uwagę tylko kandydatura, wyłoniona z kół lwowskich. Największe szanse ma mieć poseł dr. St. Ostrowski, obecny wiceprezydent Lwowa. Gdyby więc przeszła jego kandydatura, wówczas wzięta będzie pod uwagę na stanowisko wiceprezydenta kandydatura b. wiceprezydenta p. Irzyka. Są to przewidywania, mające wiele szans za sobą.

Prezydent Drojanowski, jak to już donieśliśmy, w dniach najbliższych opuści Lwów, by objąć stanowisko dyrektora personalno - organizacyjnego przy Ministerstwie Skarbu, i zajmie się reorganizacją służby w urzędach podporządkowanych Ministerstwu Skarbu. Rzecz oczywista, że po wyjeździe ze Lwowa, będzie prez. Drojanowski przez pewien czas interesował się bezpośrednio sprawami miasta. Chodzi tu o wiele spraw, które pozostawały pod bezpośrednim nadzorem prezydenta, o plan budżetowy, który w dużej mierze zależny jest od ustosunkowania się do Lwowa rządowej akcji oddłużeniowo - oszczędnościowej.

Budżet m. Lwowa na rok 1936-37 jest już opracowany i dwukrotnie był już trutynowany. Sytuacja finansowa miasta zgoła nie jest radosna. By ją w całości przedstawić i uwypuklić jej rzeczywistość, zwołane zostało na sobotę dnia 22 b. m., na godzinę 6-tą wieczorem wspólne posiedzenie członków Rady i Zarządu miasta, na którem prez. Drojanowski omówi całokształt zagadnień gospodarczych naszego grodu. Charakter tego zebrania (bez udziału prasy) będzie towarzyski.

Nie jest jeszcze zdecydowanem, czy prez. Drojanowski korzystać będzie z 6-miesięcznego urlopu, czy też przejście do ministerstwa będzie miało inny charakter.

Faktem jest, że okres likwidacyjny potrwa parę miesięcy, w ciągu których prez. Drojanowskiego zastępować będzie wiceprezydent dr. Ostrowski.

P. prezydentowa nieco dłużej pozostanie we Lwowie. Stojąc na czele akcji pomocy dla dzieci Lwowa, którą jest objętych około 10.000 dzieciarni (kuchnie, przedszkola, świetlice, ochronki), zdawać będzie swe agendy, podporządkowane „Miejskiemu Komitetowi Opieki Pozaszkolnej" (pośrednio i bezpośrednio) sukcesywnie.

Wiele okoliczności wskazuje na to, że do wyboru prezydenta miasta Lwowa dojdzie dopiero za kilka miesięcy.

Gdzie ostatecznie stanie gmach sądowy we Lwowie?

(—). Jak się dowiadujemy, plan budowy gmachu sądowego we Lwowie znajduje się na realnej drodze. Sumy przeznaczone na ten cel wstawione zostały do planu inwestycyjnego, a Ministerstwo Sprawiedliwości doceniając potrzebę takiego budynku, pójdzie miastu jaknajchętniej na rękę.

Termin rozpoczęcia budowy nie został jeszcze ustalony, gdyż, jak wiadomo, nie dysponujemy w tej chwili ani planem, ani kosztorysem, ani odpowiedniem miejscem. Te prace posunąć się będą musiały raźnym krokiem naprzód, a jak się zorjentować zdołaliśmy, najodpowiedniejszem miejscem pod budowę okazują się obecnie wolne przestrzenie przy ul. Pelczyńskiej.

Jak dalece szczupłe są ramy budynków sądowych we Lwowie, stwierdza choćby ta okoliczność, że władze sądowe pertraktują w tej chwili z właścicielami hotelu Warszawskiego, a to celem rozlokowania w nim pewnych wydziałów sądowych.

W hotelu Warszawskim bowiem znaleźć ma pomieszczenie prokuratura Sądu Okręgowego i sędziowie śledczy, urzędujący obecnie w gmachu Brygidek. Faktem jest, że np. prokuratorzy mieszczą się w 5 osób w jednym pokoiku, co nietylko jest ujemnem dla zdrowia, ale hamuje bieg urzędowania. Warunki, w jakich pracuje sąd lwowski, wymagają jaknajrychlejszego przystąpienia do budowy nowego gmachu.

Nader tragicznie przedstawia się sytuacja w gmachu sądowym w Przemyślu. Tylko jakiemuś trafowi zawdzięczać należy, że dotychczas nie doszło do katastrofy. Warszawa, doceniając tragizm, jaki przykucnął u bram tego budynku, wyasygnowała już 1 miljon zł. na budowę nowego gmachu. Jest więc kosztorys, jest teren, którego zdobycie, względnie nabycie od klubu sportowego stanowiło przeszkodę; obecnie skoro tylko pozwolą na to warunki terenowe, przystąpi się do robót ziemnych i budowlanych.

Jeśli chodzi o inwestycje sądowe w innych miastach, podlegających Apelacji lwowskiej, to nie należy liczyć się z jakąś poważniejszą akcją, gdyż brak na to w tej chwili odpowiednich funduszów.

Stajemy wobec tego przed realizacją budowy dwu gmachów sądowych: we Lwowie i w Przemyślu.

— „OPOWIEŚCI RUDYARDA KIPLINGA" — AUDYCJA DLA DZIECI. Z twórczością zmarłego niedawno wielkiego pisarza angielskiego — Rudyarda Kiplinga, zaznajomi dzieci audycja radjowa, którą nada rozgłośnia lwowska dziś w środę, o godzinie 16.00. Będzie to opowieść muzyczna ilustrująca wyjątki z „Księgi Dżungli", a mianowicie „Taniec słoni" i „Riki-Tiki-Tawi walczy z wężem".

— RADJOWY POPULARNY KONCERT ZE LWOWA. Najpiękniejsze melodje z operetek Lehara, L. Falla, E. Kalmana, usłyszą radjosłuchacze 19 b. m. o godz. 12.30 w wyk. popularnej orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

— RADJOWE TRANSMISJE SPORTOWE. Dnia 19 b. m. o godz. 20.25, transmitować będzie Polskie Radjo bezpośrednio mecz koszykówki męskiej pomiędzy Warszawą a Tallinem. Dnia 21 b. m. rozegrany zostanie w gmachu „Y. M. C. A" mecz międzynarodowy Polska — Estonja o godzinie 22.40

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— ZMIANY W STAROSTWACH W KOLBUSZOWEJ I DROHOBYCZU. Wicestarosta powiatowy w Kolbuszowej p. Gadomski przechodzi do służby w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim, jako referendarz.

Referendarz w Starostwie powiatowem w Drohobyczu p. Kuśnierz, został mianowany wicestarostą w Kolbuszowej

— STOW. KUPCÓW I PRZEM. POLSKICH WE LWOWIE podaje, że dnia 21 lutego (piątek), o godzinie 8-mej wieczorem, w górnych salach hotelu George'a, odbędzie się wieczór dyskusyjny, który zagai p. Bronisław Komornicki na temat podstaw jednolitej polityki gospodarczej.

— INŻ. STEFAN OSSOWIECKI, którego książka: „Świat mego ducha i wizje przyszłości", wyd. w 1933 r., cieszyła się niebywałą poczytnością i którego odczyty, wygłaszane w Warszawie, ściągały olbrzymie tłumy publiczności, wygłosi w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem odczyt p. t. „Kryzys psychiki i przyszłości ludzkości", w środę 19-go b. m. o godz. 19.30. Bilety w cenie od 2 zł. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfarth, ul. Akademicka 6. — w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem.

— NA WDOWY I SIEROTY PO ADWOKATACH, odbędzie się „Wieczór karnawałowy" z wesołym programem w dn. 20 b. m. w salach Kasyna i Koła Lit. Art. (ul. Akademicka) staraniem Stow. Pań. Wieczór ten wzbudził ogromne zainteresowanie i będzie niewątpliwie największem zebraniem elity towarzyskiej naszego miasta. Początek o godzinie 20-ej. Wstęp ściśle za zaproszeniami. — Cena biletów wstępu 4 zł. Bilety akademickie 2 zł.

— OSTATKI KARNAWAŁOWE ZWIĄZKU REZERWISTÓW II. KOŁO, dnia 22 b. m. o godz. 21-ej we własnym lokalu przy pl. Gołuchowskich 1 (gmach Skarbka). Liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Z. R. II. Koło, pl. Gołuchowskich 1, brama 4, m. 57, od godziny 18-ej do 20-tej.

— JEDNO WIELKIE SZALEŃSTWO czeka wszystkich Lwowian na Zabawie Polonistów w sobotę 22 b. m. w salach Kasyna Oficerskiego 40 p. p. przy ulicy św. Piotra (dojazd tramwajem Nr. 3). Udział biorą m. in. p. Maryla Broniewska, Strończ-Korabiowski oraz Żakowska Gromada Igrców. Bufet obfity i tani. Stoliki do bridge'a. Cena biletu zł. 2.—, akademicki zł. 1.50. Strój wizytowy lub wieczorowy. Początek zabawy o godz. 21-ej.

Na brzeżku dnia

Makabryczna ewidencja

Jak doniosła prasa stołeczna, w Głównym Urzędzie Statystycznym wprowadzono nowy typ kart s a m o b ó j c ó w, których odpisy dla celów statystycznych przesyłane mają być centralnym władzom policyjnym.

Nowe te karty statystyczne, mają szczegółowo uwzględniać w jaki sposób nastąpił zamach samobójczy, oraz czy samobójca zmarł w szpitalu, czy w domu.

A jakże.

Ponadto na kartach statystycznych ludzi, którzy dobrowolnie opuszczają nasze tereny, mają być adnotowane również powody samobójstwa, przyczem uwidocznione ma być czy denat miał pracę, czy też był bezrobotnym.

Wzruszająca troskliwość o samobójców, którym dużo to pomoże, iż ich tragiczny krok zostanie szczegółowo zarejestrowany, opisany i w odbitce odesłany centralnym władzom policyjnym...

Przy znanej sumienności naszych małych i większych Biurokracych, można się spodziewać, że wszystkie szczegóły każdego wypadku samobójstwa będą bardzo dokładnie zarejestrowane. Z detalami.

Będzie więc podany z pewnością nawet kolor szelek, na których jakiś bezrobotny nędzarz przeniesie się na drugą stronę Styksu i będzie stylem romansu Mniszkówny, podany dramat zawiedzionej miłości jakiejś szwaczki, essencją octową leczącej rany serca. No i będzie oczywiście wyszczególnione, czy denat zmarł w czterech ścianach swej izdebki, czy też już po udzieleniu mu pierwszej pomocy — w szpitalu. — Bo to ważne.

Nie zapomni się też uwidocznić, czy samobójca miał pracę, czy też był bezrobotnym (tych ostatnich będzie zapewne bardzo mało. Ludzie bowiem, jak wiadomo, odbierają sobie życie z nadmiaru dostatku i uciech życiowych)...

Wszystko to jest bardzo piękne — ładne, ale czy ta makabryczna ewidencja wpłynie na zmniejszenie się bezrobocia, czy ilości samobójstw? Czy człowiekowi, który machnął sobie ręką na życie z wszystkiemi jego... uciechami, nie będzie wszystko jedno, czy go zarejestrują p o ś m i e r c i, czy nie?

Możnaby tu mieć pewne wątpliwości...

TRU-TEŃ.

— CAŁA MAŁOPOLSKA DO LWOWA. Pociągi do Lwowa cieszą się powodzeniem w całej Małopolsce, która i dnia 23 lutego gromadnie przyjedzie do Lwowa pociągami popularnemi na cały dzień. Jak już zapowiadaliśmy, bilety są już do nabycia w biurach podróży Orbis i w następujących stacjach: Stanisławów w cenie 6.60, Tarnopol 6.20, Złoczów 3.60, Borysław i Drohobycz 5.60, Stryj 3.60, Przemyśl 4.60 złotych.

Jak przy innych sposobnościach pociągi odjadą rano z wymienionych stacyj, odjazd ze Lwowa zaś nastąpi w późnych godzinach, po teatrze.

Nie ulega wątpliwości, że publiczność masowo skorzysta z pociągu, uzyskanego w Ministerstwie Komunikacji przez Ligę Popierania Turystyki.

— **JEŻELI ŚNIEG TO TYLKO W SŁAWSKU.** Narciarze wykorzystują dobre warunki śniegowe uciekającej zimy i wyjeżdżają na najbliższą niedzielę ze Lwowa do Sławska pociągiem popularnym o godz 6.50. Narciarze wiedzą, że natychmiastowe zakupienie biletów w cenie 6.20 umożliwi Dyrekcji Kolejowej dodanie wagonu dancingowego i barowego. Nie można zwlekać, bo zima ucieka. Do widzenia w biurach podróży, które sprzedają karty uczestnictwa.

———

— **POCZTA W SPASIE.** Z dniem 19-go lutego b. r. uruchamia się w miejscowości Spas, powiat Dolina agencję pocztowo - telekomunikacyjną pod nazwą Spas k. Doliny. Do miejscowego obszaru pocztowego tej agencji przydziela się gminę Spas do zamiejscowego gromady Lipowica, Łuhy, Strutyn Niżny, Strutyn Wyżny i Suchodół, które wydziela się równocześnie z obszaru urzędu poczt. Dolina, oraz gromadę Ilemnia, którą wydziela się z obszaru pocztowego urzędu w Weldzirzu. Działu telegraficzno - telefonicznego w Spasie narazie nie uruchomiono.

Zdarzenia i wypadki

FATALNY SKJÖRING STUDENTKI

(a) W czasie jazdy skjöringiem do Brzuchowic absolwentka filozofji Hermina Lang (ul. Żółkiewska 106) skutkiem zaplątania się w sznur, przytwierdzony do sań, zawadziła o przydrożny słup telegraficzny i doznała złamania nogi. Przewieziona została do szpitala powszechnego.

PRZED WYROKIEM ZŁODZIEJSKIEGO „SĄDU"

(a) W korytarzu kamienicy l. 10 przy ul. Gródeckiej dwaj notowani złodzieje, Jan Kiczała i Stefan Tołżański, w towarzystwie innych towarzyszy po łomie i wytrychu usiłowali wczoraj w południe dokonać wyroku na osobie włamywacza Jana Fuchsa, który miał narazić się wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności przestępczym szajkom. Wymienieni wciągnęli Fuchsa do kamienicy i byliby go nożami pocięli, gdyby nagłe zjawienie się policji nie było pokrzyżowało ich zbrodniczych planów. Tołżański został przytrzymany, trzej inni zbiegli.

POŻAR DACHOWY

(a) Około godz. 11-tej strażnica pożarna zaalarmowana została wieścią, iż płonie dach kamienicy l. 28 przy placu Krakowskim. Po przybyciu na miejsce okazało się, że na poddaszu tej trzypiętrowej kamienicy pali się ustępowa ubikacja. Ogień powstał skutkiem ogrzewania zamarzniętej rury przez lokatora Bernarda Freudmanna. Po wyrębaniu 5 m. kw. oszalowania pożar ugaszono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) W bramie kamienicy l. 22 przy ul. Sapiehy targnęła się wczoraj wieczorem na życie 26-letnia Kazimiera Litwin, zarobnica, w ostatnim czasie pozostająca bez zajęcia (ul. Szumlańskich l. 2). Litwinówna wypiła jodynę z trzech flaszeczek. Pogotowie przewiozło ją do szpitala powszechnego.

ARESZTOWANIE „KWESTARZA"

(a) W godzinach wieczornych przytrzymany został Wasyl Popyk, liczący 36 lat, tokarz, pozostający bez miejsca zamieszkania, pod zarzutem bezprawnej zbiórki pieniędzy po domach na rzecz bezrobotnych. Popyk występował w charakterze... urzędnika miejskiego.

WYPRAWA CZTERECH PRZESTĘPCÓW NA LEWANDÓWKĘ

(a) Do jakiej zuchwalości posuwają się w ataku na cudzą własność przestępcy, świadczy wypadek, który rozegrał się onegdaj wieczorem na Lewandówce. Do mieszkania Benedykta Wagnera, 67-letniego emeryta skarbowego, przy ul. Lotniczej, przybyło kilku młodych osobników, z których jeden był mu znany z wyglądu, lecz nie z nazwiska. Osobnicy ci nawiązali z wymienionym rozmowę i w pewnej chwili p. Wagner zauważył, że drugi gość otworzył jego szafę i wykłada na krzesło w niej przechowaną garderobę. Osobnicy skorzystali z tego, że p. Wagner niezbyt dobrze widzi i myśleli, że skutkiem tego impreza złodziejska powiedzie się na całej linji. Złodzieje steroryzowali go, a zabrawszy garderobę, bieliznę, detektor, zegarek i kilkanaście zł. wyszli, a wraz z nimi zbiegli i dwaj inni, którzy „strażowali" przed mieszkaniem. Dochodzenia policji doprowadziły do ujęcia sprawców: Edwarda Łukasiewicza, Izydora Kowalskiego, Franciszka Kurgana i Marjana Batora. Odebrano od nich wszystkie skradzione rzeczy, prócz ubrania, które zdołali już spieniężyć. Wszystkich czterech zuchwałych złodziei odstawiono do dyspozycji sędzie śledczego.

DWIE ZBRODNIE NA TERENIE LWOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA

(a) Powiat Rawa Ruska należy wśród innych na terenie lwowskiego województwa do tych, gdzie stosunki bezpieczeństwa w ostatnim czasie uległy pewnemu pogorszeniu, o czem choć by świadczy dzień wczorajszy.

W Teniatyskach koło Lubyczy Królewskiej w tamtejszej kooperatywie zastrzelony został 30-letni gospodarz Mikołaj Panius. Do stojącego obok okna Paniusa strzelił nieznany sprawca przez szybę z karabinu i celnym strzałem położył go na miejscu. Na miejsce zbrodni przybył komisarz pow. Potoczny z wywiadowcą Duchaniem. Mówią we wsi, że zbrodnia dokonaną została na tle porachunków osobistych.

Widownią krwawej sceny była w dniu wczorajszym zabawa taneczna w Polance, w pow. lwowskim. Na bliżej nieznanem tle wynikła kłótnia pomiędzy parobkami Józefem Dziduchem a Pawłem Steciem. Dziduch zranił dwukrotnie nożem Stecia w prawą nogę, a Steć w obronie własnej strzelił do niego, lecz chybił, natomiast strzał ugodził w brzuch 29-letniego Dmytra Grubarę, którego przywieziono do lwowskiego szpitala powszechnego Dziduch i Steć zostali aresztowani.

(a) **JESZCZE JEDEN „INWALIDA".** W aferze inwalidzkiej wypłynęło w dniu wczorajszym nowe nazwisko „inwalidy"; aresztowany bowiem został Arnold Herman Gutt, zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej l. 15.

(a) **NAPAD ULICZNY.** Na przechodzącego wczoraj ul. Sobieskiego Langera Schwarza, funkcjonarjusza Lwowskich Browarów, napadł Adam Komar (ul. Snopkowska l. 6) i pobił go tępem jakiemś narzędziem po głowie. Rannemu użyczyło pomocy Pogotowie Ratunkowe.

(a) **WŁAMANIE MIESZKANIOWE.** Nieznani sprawcy włamali się wieczorem do mieszkania Edwarda Jardy (ul. Głęboka l. 14), gdzie skradli biżuterję, książeczkę P. K. O. i gotówkę, ogólnej wartości około 500 zł.

ZW. TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH U P. WOJEWODY

P. Wojewoda Lwowski Wł. Belina-Prażmowski przyjął delegację Małopolskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, w osobach prezesa Związku dr. Stanisława Ostrowskiego, posła i wiceprezydenta m. Lwowa, oraz wiceprezesa Związku dr. Stanisława Schmidta. Prezydjum przedstawiło dezyderaty Związku w sprawie poparcia akcji Związku w kierunku rozszerzenia budowy organizacyjnej na wszystkie miasta i miasteczka Małopolski Wschodniej i rozbudzenia ruchu śpiewaczego w jak największych kołach społeczeństwa. P. Wojewoda okazując wielkie zrozumienie dla przedstawionej akcji, mającej na celu sharmonizowanie społeczeństwa i pobudzenie zamiłowania do śpiewu, przyrzekł ze swej strony jak najdalej idące poparcie moralne dla pięknej i z punktu widzenia społecznego ważnej działalności Związku.

GÓRALE WE LWOWIE

Wczoraj bawiło we Lwowie 49 górali, powracających z marszu narciarskiego szlakiem Drugiej Brygady Legjonów. Wycieczka obejmowała czteroosobowe patrole narciarskie z 10 miejscowości, 4 góralki, 4 muzykantów i gońca. Górale byli gośćmi Okr. Urzędu PW i WF. W czasie zwiedzania Panoramy Racławickiej towarzyszył wycieczce góralskiej prezes Związku Teatrów i Chórów Ludowych p. Bartosiński.

Zjazd Pow. Związków Samorządowych we Lwowie

Wczoraj we Lwowie odbył się wielki zjazd powiatowych Związków samorządowych z terenu trzech województw południowo-wschodnich. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów obrady rozpoczęły się o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezesa Związku Związków samorządowych wiceministra p. Jaroszyńskiego z Warszawy. W prezydjum zasiedli delegaci Związków samorządowych z trzech województw poł.-wschodnich, dalej obecni byli: reprezentanci władz wojewódzkich z wicewojewodą Sochańskim, delegat Kuratorjum szkolnego naczelnik Koestlich, naczelnik Szkodziński, nacz. Tejszerski, przedstawiciele województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Wicemin. p. Jaroszyński omówił szczegółowo obecną sytuację gospodarczą Związków samorządowych, a następnie omówił sprawę szkolnictwa, wskazując na doniosłe zagadnienie istnienia miljona analfabetów na wsi.

Przedstawiciel Zarządu Związku Związków samorządowych przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu, nad którem wywiązała się dłuższa dyskusja. Poruszono cały szereg aktualnych tematów: sytuację gospodarczą, sprawy egzekucyjne, oraz aktualny temat skojarzenia działalności władz skarbowych z administracją ogólną, a to w interesie jednolitego działania władz kompetentnych na jednym terenie.

W dyskusji poruszono również doniosłe sprawy szkolnictwa, przyczem wykazywano, że rozwój analfabetyzmu na wsi przechodzi też na miasta. Odpowiedzialne czynniki muszą czuwać nad rozwiązaniem tego problemu szkolnego w interesie ogólnego dobra.

Poruszono sprawy sanitarne, a w szczególności kwestje lecznictwa i opieki społecznej oraz sprawę obowiązkówgminy dostarczania mieszkań dla nauczycieli, co przedstawia w budżetach samorządowych wartość około 10 milj. złotych rocznie.

Obrady przyczyniły się do wyjaśnienia szeregu kwestyj i ustalenia pracy na najbliższą przyszłość.

———

Zagadkowa historja pewnego radjowego aparatu

(a) Firma Barwik-Borzemski doniosła policji, iż przed tygodniem zjawił się w jej sklepie przy ul. Kopernika 18 niejaki Ryszard Wróblewski, księgowy hurtowni tytoniowej przy ul. Kościuszki l. 9 i zakupił aparat radjowy za cenę 380 zł., przyczem wręczył 38 zł. tytułem zadatku a resztę miał spłacić w ratach miesięcznych. Kupujący miał zaznaczyć, iż aparat nabywa dla siebie i mieszka przy ul. Pijarów l. 68.

Tymczasem firma dowiedziawszy się, iż Wróblewski, który w dniu wczorajszym wstąpił do służby wojskowej, miał szukać nabywcy na zakupiony aparat radjowy i złożył go u dozorczyni przy ul. Sykstuskiej l. 56a. Ponieważ aparat aż do zupełnego spłacenia rat pozostaje własnością firmy, przeto zwróciła się ona do policji z prośbą o zakwestjonowanie aparatu. Wysłany na ul. Systuską l. 56a posterunkowy stwierdził, że dozorczyni Anna Skiba w rzeczywistości posiada ów aparat, przyniesiony jej przez narzeczonego Wróblewskiego w podarunku i ona też na wezwanie posterunkowego przyniosła aparat ten z komórki i wręczyła w jego ręce. Przesłuchany Wróblewski podał, że aparat zakupił dla swej narzeczonej do zorczyni i że wystawił weksle na miesięczne spłaty. Gdy jeszcze nie zapadł termin wykupna pierwszego weksla, prawdopodobnie w dniu 1 marca br., trudno osądzić, czy Wróblewski byłby go nie wykupił. W każdym razie aparat powraca do firmy, a policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Wielki Zjazd Młodzieży w Tarnobrzegu

Piszą z Tarnobrzegu:

W ub. niedzielę odbył się w Tarnobrzegu wielki zjazd powiatowy Związku Młodej Wsi i Związku Strzeleckiego. Do Tarnobrzegu przybyli członkowie obu Związków z całego powiatu w ilości przeszło 600 osób. Pomimo złych warunków komunikacyjnych i mrozu, członkowie Związku przybyli ze wszystkich stron powiatu, odbywając drogę nieraz po 40 kilometrów. Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów, młodzież ludowa i strzelecka zebrała się na rynku, w pobliżu pomnika Bartosza Głowackiego. Starosta powiatowy mgr. Len odebrał raport, poczem długie szeregi uczestników zjazdu przemaszerowały do budynku Sokoła. Sala Sokoła wypełniła się po brzegi, młodzież zajęła galerję i wszystkie boczne sale.

W skład prezydjum zjazdu wchodzili: starosta mgr. Len, prezes Zw. Strzeleckiego mjr. Górka, dyrektor Janicki, dr. Chruściel, komendant Powiatowy Z. S. por. Sarna, prof. Szkoły rolniczej inż. Mysłakowski oraz delegaci Związku Młodzieży rolniczej: Bolka, Robak, Stalanka, Bajcer i sekretarz Malarz.

Na sali zebrali się również przedstawiciele starszego społeczeństwa, przyjaciele i opiekunowie młodzieży wiejskiej, a m. i. poseł Wojtowicz, komendant 10 Okręgu Zw. S. mjr. Stawarz, komendant powiatowy PW kpt. Matheis, delegat Izby rolniczej inż. Kopacz, delegat Wojewódzkiego Komitetu do spraw Młodzieży Wiejskiej inż. Kreczman, przedstawiciel Zw. Strzeleckiego dr. Kramarz, burmistrz Tarnobrzega Czarny, kilku wójtów i i.

Zebranie zagaił starosta mgr. Len, podkreślając doniosłość współpracy obu czołowych organizacji. Referaty wygłosili: poseł Wojtowicz na temat wychowania nowego typu obywatela i pracy wspólnej, zespołowej, dr. Kramarz na temat zadań Młodzieży Wiejskiej i jej wychowania fizycznego i mysłowego, inż. Kreczman o przysposobieniu rolniczem i samodzielności w pracy, inż. Kopacz o sprawach hodowlanych i podniesieniu dochodowości gospodarstw. Przemawiał również Dominikanin Ojciec Sebastjan, zachęcając młodzież do pracy twórczej, podkreślając, że chłop dzisiejszy musi być naśladowcą chłopa z pod Racławic.

Zjazd wysłał depeszę powitalną do P. Prezydenta, gen. Rydza-Śmigłego, min. Raczkiewicza i woj. Beliny-Prażmowskiego. Dla uczestników zjazdu wyświetlono pouczające filmy. Młodzież spożyła w świetlicy Z. S. wspólny obiad, po którym nastąpiła zabawa ludowa, która trwała do wieczora.

———

Z Brodów

DROGIE ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. Społeczeństwo brodzkie opłaca za 1 kwh. 72 grosze, a za najem licznika 1 zł. miesięcznie. Opłaty za światło i najem liczników są wygórowane. W obecnym czasie, kiedy szereg elektrowni obniżył cenę za światło, elektrownia brodzka stoi uparcie przy wymienionych opłatach. Miejski Zarząd elektrowni powinien okazać trochę dobrej woli i obniżyć cenę za światło i najem liczników.

Z Jarosławia

POWIATOWY KOMITET P. W. I W. F. odbył w dniu 10 b. m. przy bardzo licznem komplecie, zebranie pod przewodnictwem Starosty Frączkowskiego. Dokonano pewnego przegrupowania pod względem obsady poszczególnych sekcji. Na czele sekcji administracyjno - gospodarczej stanął radca z. Tyralski, wychowania społecznego i propagandy insp. Kowaliszyn Eugenjusz a sekcję P. W. i W. F. objął por. Marcin Kosiński.

Z Przemyśla

NA ODBYTEM WALNEM ZEBRANIU TOW. NARCIARSKIEGO prezesem w dalszym ciągu został prof. Kolankowski, a w skład wydziału weszli m. i. gen. bryg. Boruta-Spiechowicz, płk. Fonferko, oraz kpt. Gross. Dodać należy, iż tut. Tow. Nar. rozwija od szeregu lat nader ożywioną działalność i poszczycić się może osiągnięciem pięknych wyników. (3 własne schroniska).

Ze sportu

Hitler dziękuje uczestnikom igrzysk

Kanclerz Hitler wystosował do prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour następującą depeszę: „Wspaniały przebieg i zakończenie IV. olimpjady zimowej 1936 w Garmisch-Partenkirchen, skłonił mnie do wyrażenia Panu i pozostałym członkom Komitetu Olimpijskiego, w imieniu mojem i całego narodu niemieckiego, najgłębszego podziękowania, za wybitną działalność, opartą na głębokiej znajomości rzeczy, dzięki której przeprowadzenie międzynarodowych igrzysk było możliwe. Proszę również wyrazić moje podziękowanie wszystkim tym zawodnikom i zawodniczkom, którzy przez swoje wspaniałe wyczyny, pozwolili nam przeżyć chwile najwyższego podniecenia i entuzjazmu"

BIEG ZJAZDOWY DLA DZIENNIKARZY W GARMISCH.
POLAK NA TRZYNASTEM MIEJSCU

Garmisch, 18. 2. W poniedziałek odbył się w Garmisch bieg zjazdowy dla dziennikarzy, przybyłych na Olimpjadę. Trasa biegu wynosiła 4,5 klm. przy różnicy wzniesień 650 mtr. Startowało 50 dziennikarzy z całego świata. W klasie ogólnej pierwsze miejsce zajął Niemiec Hirth w czasie 5:39.

2) Fuecter (Szwajcarja) w czasie 6:15,7.

3) Pflueger (Austrja) 6:24,4. 13) Długoszewski (Polska) 14:14

OGROM PRACY KOLEI NIEMIECKICH W CZASIE OLMPJADY

W związku z ogromnym ruchem pasażerskim do Garmisch-Partenkirchen, komunikują, że kolej niemiecka zdała doskonały egzamin ze swej sprawności. — W ostatnim dniu igrzysk sportowych, t. j. w niedzielę, od godziny 2 minut 37, wypuszczono do Garmisch 52 pociągi w odstępach 7-minutowych, z tego 40 pociągów nadzwyczajnych. Ogółem zjechało w niedzielę przedpołudniem do Garmisch 75.000 osób. Z Austrji przybyło 7 nadzwyczajnych pociągów. Odtransportowanie tej ogromnej masy ludności, rozpoczęto w niedzielę wieczorem. — Pociągi odchodzą co 10—13 minut i dotychczas nie było żadnego zakłócenia porządku.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI NARCIARSKIEJ.

Jak już podaliśmy, w Garmisch odbyły się obrady Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Na obradach powzięto szereg ciekawych uchwał. Długa dyskusja w sprawie skoczni narciarskiej, zakończyła się uchwałą, że zasadniczo konkursy powinny się odbywać na skoczniach, które pozwalają maximum na 80-metrowe skoki. Dłuższe skoki zostały uznane za niepożądane. W r. 1937 mistrzostwa narciarskie FIS odbędą się w Chamonix. Sprawa organizacji mistrzostw w 1938 r. jeszcze nie została definitywnie załatwiona. Prezesem Federacji wybrano majora Oestgarda (Norwegja). Wiceprezesami zostali: hr. Hamilton (Szwecja) i hr. Onacossa (Włochy). Generalnym sekretarzem wybrano Norwega Gallanda. Pozatem w skład zarządu weszli Georg Schmidt (Niemcy), dr. Laco (Francja), Arnold Lunn (Anglja), wiceminister Bobkowski (Polska) i t. d.

DZIŚ MECZ HOKEJOWY CZARNI — UKRAINA

Dziś w środę, o godz. 19-tej na torze LOZHL, rozegrany zostanie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu lwowskiego za rok 1934, pomiędzy Czarnymi a Ukrainą. Mistrzostwa okręgu lwowskiego w roku 1934 nie zostały ukończone spowodu braku lodu i zaległe 3 mecze rozegrane zostaną w roku bież.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH.

Walne Zgromadz. Lwowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych, odbyte w obecności delegatów 15 klubów, wybrało przewodniczącym zebrania p. Sperlinga. W krótkiej dyskusji nad pisemnem sprawozdaniem zarządu, zabierał głos wyłącznie przedstawiciel ŻZK. Na wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poparty przez przedstawiciela Sokoła Macierzy, absolutorjum uchwalono przez aklamację z wyrażeniem podziękowania Zarządowi, za postawienie okręgu na takim poziomie. — Przeprowadzone wybory władz ustaliły następującą listę: prezes p. Wł. Rzepka, v-prezes Jankiewicz, sekretarz Nowakowski, skarbnik Karmelita, członkowie zarządu: Czyżewska, Halpern, Łabędziowski, Sewaryn, Schneder, Wajsowa i Żuławski. WG. i D. przew.: Chiger, zastępca przew. inż. Tymnicki, sekretarz Kultys, członkowie Laub i Neuwert. Wydział Spraw Sędziowskich: przew. Sperling, Dąbrowski, członek Kopystjański, Komisja rewizyjna: dr. Fiszer, prof. Fedorowski i Lachowicz. — Komisja dyscyplinarna: radca Niemiec i prof. Rzepka.

* * *

Dorocznym zwyczajem, LOZGS wydał przed Walnem Zgromadzeniem swe roczne sprawozdanie z działalności za rok miniony. Sprawozdania LOZS mają już ustaloną tradycję. Autor tych sprawozdań, prezes LOZS p. Rzepka Władysław, możliwie najstaranniej przedstawia roczny dorobek Związku Gier Sportowych. Tegoroczne sprawozdanie swą niezwykle wzorową szatą zewnętrzną, układem, czy wreszcie mnogością wykresów, tabel, statystyk, przewyższa znacznie wszystkie poprzednie, co jest zresztą wyłączną zasługą prezesa LOZG p. Rzepki, który dzięki bezgranicznemu oddaniu sie sprawom Związku, postawił organizację LOZS na poziomie rzadko, a może i wogóle niespotykanym dotąd w Polsce.

CORAZ LEPSZE WARUNKI ŚNIEŻNE

Tow. Krzewienia Narciarstwa i Państw. Instytut Meteorologiczny komunikują, że silne opady śnieżne, notowane w ostatnim tygodniu na obszarze Karpat, przyczyniły się do doskonałych warunków śnieżno-narciarskich we wszystkich grupach górskich Karpat.

Przewidywane są dalsze obfite opady śnieżne i lokalne śnieżyce.

RYGA ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ W KOSZYKÓWCE.

W poniedziałek wieczorem odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz koszykówki pomiędzy reprezentacjami Rygi i Warszawy. Ryga była właściwie reprezentowana przez reprezentację Łotwy.

Po wyrównanej walce w pierwszej połowie, zwycięstwo ostateczne odniosła Ryga w stosunku 38:29. Do przerwy prowadziła Warszawa 20:15.

DRUGA PORAŻKA POZNAŃSKICH HOKEISTÓW W WARSZAWIE

W poniedziałek wieczorem, rozegrany został w Warszawie drugi mecz hokejowy, pomiędzy Warszawianką a poznańskim A. Z. S. Poznańczycy ponieśli drugą porażkę w stosunku 0:2 (0:0, 1:0), (0:1, 0:1). Pierwsza bramka padła ze strzału samobójczego. Drugi punkt dla Warszawianki uzyskał Werner.

Zwycięsca jazdy szybkiej



W biegu na 1.500 m. na lodzie zwyciężył Norweg Mathissen, za nim Stiepl, Austrja.

Ze Zborowa

ZJAZD LOPP-u W ZBOROWIE. W sali Sokoła odbył się w Zborowie zjazd delegatów kół LOPP. powiatu zborowskiego. Po dokonaniu wyboru prezydjum zabrania, starosta powiatowy p. Alfred Kocół, jako prezes Powiatowego Obwodu LOPP-u, złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Ze sprawozdania wynika, że w roku sprawozdawczym przybyło 18 kół nowych z ogólną liczbą 850 członków, zaś budżet wykonano po stronie przychodowej z 35 proc. nadwyżką. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, zebrani dokonali uzupełniającego wyboru członków zarządu LOPP.

Zjazd został urozmaicony wyświetleniem propagandowych tygodników filmowych PAT. W zebraniu wzięło udział ponad 200 osób.

KURS PRZODOWNIKÓW OŚWIATOWYCH. W Zborowie został zakończony 10 dniowy kurs przodowników oświatowych, w którym wzięło udział 24 uczestników, rekrujących się spośród członków Związku Strzeleckiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wykładowcami na powyższym kursie byli: pp. Denogowicz Włodzimierz i Bednarska z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, oraz Radek Zygmunt, instruktor oświaty pozaszkolnej w Złoczowie.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.
Lwów, dnia 18 lutego.

Większe obroty w dewizie Londyn. Dolar około zł. 5.22.

AKCJE.

Bank Polski 97.50 — 97.00, Starachowice 33.30, Lilpop 9.20 — 9.25.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23.

Lwów, dnia 18 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.50, 5 proc. poż. kolejowa 55.50, 6 proc. poż. dolarowa 77.50, 4 proc. poż. dolarowa 53.40 — 53.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.75 — 62.50 — drobne 63.25 — 63.13.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 116.85 117.14 116.56, Holandja 360.10 360.82 359.38, Londyn 26.17 26.24 26.10, N. Jork 5.24 i pięć ósmych 5.25 i siedem ósmych 5.23 i trzy ósme, N. Jork tel. 5.24 i siedem ósmych 5.26 i jedna ósma 5.23 i pięć ósmych, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 135.00 135.33 134.67, Szwajcarja 173.20 173.54 172.86.

LONDYN. N. Jork 4.98 i jedenaście szesnastych, Paryż 74.63, Berlin 12.27 i pół Amsterdam 7.26 i jedna czwarta, Bruksela 29.27, Włochy 62.18, Szwajcarja 15.08 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 118 i trzy czwarte, Wiedeń 26.25, Warszawa 26.15.

ZURYCH. Paryż 20.21 i trzy czwarte, Londyn 15.08 i pół, N. Jork 3.02 i pięć ósmych, Bruksela 51.55, Włochy 24.30, Amsterdam 207.75, Berlin 122.85, Sztokholm 77.75, Oslo 75.75, Kopenhaga 67.50, Praga 12.69.

PARYŻ. Londyn 74.65, N. Jork 14.97 i pół, Bruksela 255.00, Włochy 120.60, Szwajcarja 494.75, Berlin 609.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 18 lutego.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, życie, hreczce, siemieniu konopnem, mące i otrębach.

Naogół ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło blokowe hurt. 2.70 zł. det. 3.00 zł., — II. sorty 2.50 i 2.80, — kuchenne 2.50 i 2.80. Jaja kopa 3.50 zł., sztuka 6.5 gr. — Mleko hurt. 16 gr. litr. detal. 18 gr. — Śmietana słodka hurt. 70 gr., detal. 80 gr. Śmietana kwaśna hurt. 80 gr., detal. 1.00 zł. — Twaróg hurt. 40 gr., detal. 50 gr. — Sery: trapistów h. 1.65 zł. detal. 2.00 zł., tylżycki 1.60 i 2.00, ementalski 3.50 i 4.00, droyer 2.50 i 3.00, ejdamer 1.75 i 2.20. litewski 1.80 i 2.20 zł.

Kury w detalu za kg. 1.45 zł., kaczki 1.40, gęsi 1.20, indyki 1.50 zł.

Niepokonany



Austrjak Schäfer wyszedł znowu zwycięsko z Olimpjady jako mistrz w jeździe sztucznej na lodzie.

...program radjowy

ŚRODA, DNIA 19 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Dom nad jeziorem" — pogadanka wygł. B. Godycka-Cwirkowa. 12.30 (Lw.) Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) „Dla kontrastu" — (płyty). 16.00 (Lw.) „Opowieść Rudyarda Kiplinga" — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Koncert zespołu Andy Kitschman. — 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Kultura nie jest pochodną ilością złotych" — St. Kuszelewska-Rayska. 17.20 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka gospodarcza. 18.00 Karol Szymanowski: Sonata skrzypoowa w wyk. St. Mikuszewskiego. 18.30 (Lw.) „Między Awangardą a Skamandrem" (o najnowszych drogach współczesnej poezji polskiej). 18.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.00 (Lw.) „Wrażenia z podróży na kongres do Z. S. S. R." wygł. dr. Zd. Bieliński. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Transm. z Garmisch-Partenkirchen Międzynar. Zawodów saneczkowych o mistrzostwo Europy. 20.00 (Lw.) Płyty. 20.25 z Warsz. Transm. z Sali Y. M. C. A. fragm. międzynarod. meczu koszykówki Warszawa — Tallin. 20.55 Audycja chopinowska. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 XXV. audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849) w oprac. prof. Zdz. Jachimeckiego. 21.35 „U laureatów literackich 1935/26 roku" — reportaż literacki. 21.50 Pogadanka gospodarcza. 22.00 Transm. z Monachjum przez Warszawę. — Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna.

Ze Stryja

NOWY TRIUMF TEATRU PODOLSKO-POKUCKIEGO. Zapowiedziane występy teatru Podolsko-Pokuckiego w Stryju nie zawiodły nadziei publiczności stryjskiej. Sztuka acz w swych sentencjach niezbyt głęboka, przy bajecznej wprost grze artystów potrafiła zmusić do śmiechu najzamienialszych nawet pesymistów.

Na czoło zespołu wybili się swą mistrzowską grą — z ról kobiecych — dyr. Łozińska i N. Gozdecka, zaś z męskich — jak zwykle reż. Wasilewski.

ZABAWA HARCERSKA W STRYJU. Żeńska drużyna Starszo-Harcerska w Stryju urządziła dnia 15 bm. w salach „Gwiazdy" zabawę taneczną z dochodem przeznaczonym dla bezdomnej młodzieży. Zabawa udała się, dając zadowolenie tak komitetowi, jak i jej uczestnikom, którzy uskarzają się jedynie na braki w bufecie. Brakowało bowiem i tytoniu i alkoholu... A nie wszyscy są harcerzami, choć są sympatykami harcerstwa!

OBNIŻKA CENY PRĄDU ELEKTYCZNEGO. Od 1 lutego b. r. prąd w Jarosławiu będzie kosztował: do oświetlenia po 73 grosze za KW., do motorów po 36 gr. A co z gazem?

NIEUDAŁA WYPRAWA PO CUDZY OWIES. Niewykryci dotychczas sprawcy dokonali włamania do młyna Adolfa Tomasa w Glince koło Wowni. Jednak wtargnąwszy do spichlerza, zostali najwidoczniej przez kogoś spłoszeni, gdyż zdołali unieść ze sobą około 300 kg. owsa wartości 27 zł., pozostawiając za sobą dwa worki już naładowane i jeden próżny.

ZAGINĘŁA SREBRNA PAPIEROŚNICA. Uczestnik kursu narciarskiego w Ośrodku W. F. na Beskidzie w Ławocznem, Wincenty Walos zgłosił, iż zaginęła mu srebrna papierośnica z inicjałami „W. W.". Właściciel papierośnicy przypuszcza, że zgubił ją 14 bm. podczas ćwiczeń narciarskich, lub zostawił po śniadaniu na stole w jadalni.

KINOTEATRY: Edison: „Mała Mateczka" z Franciszką Gall. — Sokół: „Chińskie Morza" z Wallce Berry i Clark Gable.

OGŁOSZENIA

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.